

## Przed wyborem Prezydenta Elekcja w Sejmie -- Przysięga na Zamku

W gmachu sejmu czynione są już ostatnie przygotowania do małego sejmiku w poniedziałek o godz. 11-ej przedpołudniem Zgromadzenia Narodowego. Na którym nastąpi wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na trybunie widnieje urna, do której składane będą przez członków Zgromadzenia kartki z nazwiskiem kandydata podczas głosowania. Dokonano pozbawienia ścisłego podziału miejsc, ustalono wreszcie ilość biletów, jakie wydane zostaną dla publiczności. Ilość tych miejsc została znacznie ograniczona.

Jeśli chodzi o galerje to kancelaria sejmowa rozporządza jedynie 160 miejscami siedzącymi. Mimo tak znacznie wprowadzonych ograniczeń nowym zamówieniem na bilety wstępu niema wprost końca.

Jak widać, z tego, zainteresowanie Zgromadzeniem Narodowym wśród szerokiej publiczności jest bardzo duże.

Jak się dowiadujemy kancelaria sejmowa w chwili obecnej przygotowuje zaproszenia przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, marszałka Sejmu p. Switalskiego do członków zgromadzenia na drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego które odbędzie się we wtorek dn. 9 b. m. najprawdopodobniej na Zamku.

Na posiedzeniu tem nowoobрани Prezydent Rzplitej złoży przysięgę.

### Niepoczytalny wybrak

W związku z decyzją przysięgającym klubu B. B. postawienia ponownej kandydatury prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzplitej, wielu posłów senatorów, zamieszkałych na prowincji, otrzymało zawiadomienie, że udział ich w Zgromadzeniu Narodowym jest zbędny.

Zawiadomienie to rzekomo wysłać miało biuro Sejmu, które w swym oficjalnym komunikacie, jaki wydano wczoraj, stwierdza, iż jest to oczywiście fałszykat.

Koła polityczne apokryf ten nazywają prowokacją, który, jeśli chodzi o kwalifikacje prawne, jest zamachem na Zgromadzenie Narodowe.

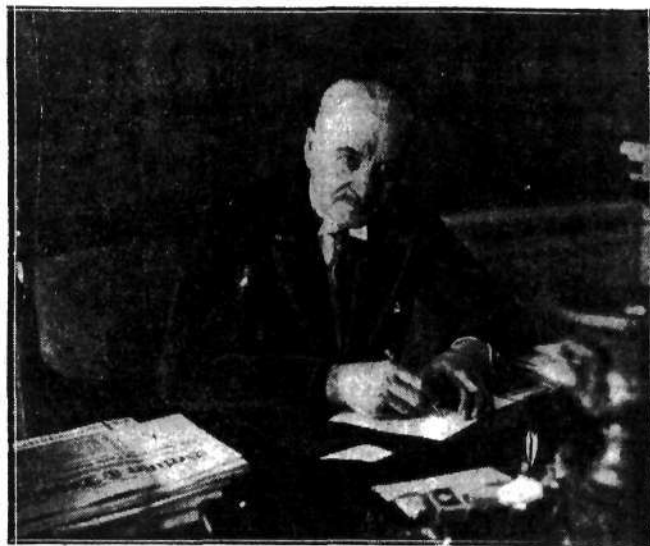
W ostatniej chwili informują nas, iż władze śledcze są już na drodze do zdemaskowania sprawców tego czynu.

### Wezmą udział w Zgromadzeniu posłowie Chłopskiego Stronnictwa Ludowego

Klub poselski Chłopskiego Stronnictwa rolniczego uchwalił — jak się dowiadujemy — wziąć udział w Zgromadzeniu Narodowym. W uchwale swej klub głosi, że w elekcji obecność Prezydenta prof. Mościckiego brały udział stronnictwa: P. S. L. Past., P. S. L. Wyzwolenie, Stronnictwo

Chłopskie, P. P. S., Ch. D. N. P. R. inne, a więc przedstawiciele lewicy i demokracji polskiej, a także mas ludowych.

Wobec tego klub Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego wyraża uroczyste, że w obecnej elekcji wezmą udział te same stronnictwa.



Prezydent Ignacy Mościcki przy pracy w gabinecie swym na Zamku.

## Stanowisko Polski wobec Niemiec według opinii dziennika genewskiego

GENEWA, 6.5. „La Suisse” zamieszcza dziś artykuł o rozmowie kancelarza Hitlera z min. Wysockim.

Dziennik przypomina, że Polska pokazała w związku z rewolucją hitlerowską i z propozycją dyrektoriatu europejskiego zinną krew i dała dowód, że nie boi się Niemiec.

„Swadome swej sily stanowisko Polski — pisze „La Suisse” — zrobiło wrażenie w świecie. Najlepiej zaś stało zrozumiane w Niemczech Hitler rozumiał, że jeżeli pragnie skonsolidować swe dzieło wewnętrzne, nie może prowokować Polski.

Z chwila, gdy kanclerz niemiecki oświadczył gotowość utrzymania polityki Rzeszy w ramach traktatów Polska nie ma powodu odrzucać negocjacji, rembardezji, że w sprawach, które mają być dyskutowane jest ona stroną

żądaną, w szczególności co się týczy mniejszości i spraw gospodarczych.

Co się týczy granic, sytuacja jest jasna: skoro rozmowy mają być utrzymane w ramach traktatów. Jedyną sprawą, która mogła być dyskutowana, jest sprawa ułatwień tranzytowych.

„Jeżeli kanclerz Hitler — kofczy dziennik — mówi o woli pokoju, Polska może odpowiedzieć, że oddawna dała jej dowody, posuwając się aż do zaproponowania Niemcom paktu nieagresji, na co Niemcy nawet nie odpowiedzieli. Jeżeli więc nawiązanie kontaktów, jakie mało miejsce w środę nie jest ze strony Hitlera tylko demonstracją i nastąpią po niem szczerze rokowania, to ze strony Polski nie będzie przeszkód.

W Warszawie utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, iż kpt. pilot Skarżyński, który wyruszył na podbicie rekordu długości lotu do Afryki, przy sprzyjających okolicznościach zamierza dokonać przelotu przez Atlantyk

od St. Louis do wybrzeża Brazylijskiego. Mimo, iż pogłosce tej już raz zaprzeczono, wskazując na nieopyszne warunki atmosferyczne, panujące nad Atlantykiem, wczoraj otrzymano w Warszawie od kpt. Skarżyńskiego wieść, która

pośrednio pozwala przypuszczać, iż lotnik nasz nie porzucił myśli o możliwości przelotu przez Atlantyk, wypróbowałyśmy maszynę, na której wyruszył na podbój rekordu.

Wiesć, o której mówimy, to lakoniczny, a przecież bardzo wymowny telegram, jaki wysłał kpt. Skarżyński w kilka godzin po wylądowaniu w St. Louis z Senegalu do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Telegram ten brzmiał: „MASZYNA DOSKONAŁA, SKARŻYŃSKI”. Co ten telegram znaczy? — pytamy fachowców.

— Ta przesłana w drodze telegraficznej ocena wartości samolotu, na którym kpt. Skarżyński przebył dotychczas 6.300 klm. — brzmi odpowiedź — jest najpiękniejszą pochwałą dla konstruktorów RWD 5-bis inż. Rogalskiego, Drzewieckiego i ś. p. Wigury.

Samolot wykazał swoją wysoką klasę zwłaszcza na etapie pomiędzy Lyonem a Casablanką. Pogoda na tym odcinku była fatalna.

Gwałtowne burze wiosenne, deszcze, chmury gnane nawałnicowym wiatrem na wysokości 100 do 150 mtr. nad powierzchnią morza. Przeciwny wiatr szalał z taką siłą, że niekiedy szybkość samolotu spadała do stu kilometrów na godzinę, zamiast normalnej stu siedemdziesięciu pięciu.

RWD 5-bis, prowadzący wyprawą reka-knt. Skarżyńskiego, dzięki znakomitej swej budowie i

niezawodnej pracy silnika wyszedł zwycięsko z tej ciężkiej próby. W dalszym locie musiał spisywać się również dobrze, jeśli kpt. Skarżyński uznał za konieczne telegraficznie przesłać do Warszawy wyrazy gor-

cego uznania dla samolotu, a więc dla jego konstruktorów i wykonawców.

Czy ten telegram nie znaczył coś więcej — odpowiedź mogą przynieść już najbliższe godziny.

## Polski lot na polskim aparacie Może nareszcie zdobędziemy Atlantyk!

W Londynie nie chcą przyjąć p. Rosenberga

LONDYN, 6.5. — Szef biura polityki zagranicznej hitlerowców i redaktor „Völkischer Beobachter”, Rosenberg przybywa jutro do Londynu. Prosił on przez ambasade niemiecką o przyjęcie go przez premiera Mac Donalda, wicepremiera Baldwina i ministra spraw zagranicznych Simona.

Minister Simon jest chory i widzenie się z nim odpadło samo przez się.

Premjer Mac Donald odmówił

przyjęcia Rosenberga. Wreszcie wicepremier Baldwin nie udzielił narazie odpowiedzi, aczkolwiek Rosenberg prosił o rozmowę z nim nie jako z członkiem gabinetu i wicepremierem, lecz jako z leaderem stronnictwa konserwatystów.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

Wizyta Rosenberga wywołuje w Londynie zrozumiałe zainteresowanie, albowiem przybywa on tym razem jako specjalny delegat Hitlera.

## Sens rozmów polsko-niemieckich w oświetleniu półurzędówek berlińskich

BERLIN, 6.5. Półoficjalna „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz” zamieszcza dłuższy artykuł p. t. „Niemcy a Polska”, w którym, wskazując m. in. na częste tarcia na granicy zaznacza, że Niemcy świadome są tego, że postanowienia terytorjalne traktatów pokojowych również tam, gdzie prowadzą do ciężkich nieporozumień, nie mogą być zmienione z dnia na dzień.

Pokojowe osiągnięcie rewizji, półoficjalny organ nazywa uprawnionym i opartym na statucie Ligi Narodów postulat, który jest jednak równocześnie zadaniem obliczonym na dalszą metę, aż do jego realizacji w interesie pokoju równie niezbędnym zadaniem jest: możliwe znoszenie ukształtowanie się wzajemnych stosunków co tylko dalej się osiągnąć w ramach obecnego status quo.

Oświadczenie kanclerza miało na celu przeciwdziałanie niepokojącemu zastrzeżeniu się stosunków polsko-niemieckich. Autorytatywne zapewnienie kanclerza, że rząd Rzeszy zamierza obracać się ściśle w ramach istniejących traktatów, zawiera, jak zaznacza „Deutsch. Dipl. Polit. Kor.” odrzucenie wszelkich planów, które podnieca fantazja improwowała nowemu reżimowi w Niemczech. Niemcy nie myślą o żadnych awanturach i widzą swój interes również na wschodzie, nie w zamachu, ani w inwazji, lecz w pokoju-

wej i lojalnej współpracy. Tema też od powiada życzenie, wyrażone przez kanclerza w sprawie bezstronnego traktowania obustronnych interesów, życzenie które daje wyraz niemieckiej gotowości do porozumienia.

Bajki o „Drang nach Osten” jako o wojennym dążeniu do ekspansji niemieckiego nacjonalizmu, nie mogą po tych oświadczeniach znaleźć wiary. „Dalszy rozwój stosunków pomiędzy Polską a Niemcami — pisze półoficjalna agencja niemiecka — zależy będzie od tego, czy rząd polski z tą samą otwartością przyczyni się do odpreżnienia.

Wypowiedzenie się Niemiec ponownie za przestrzeganiem traktatów i dążeniem do rewizji tylko na drodze pokojowej „Deutsche Dipl.-Polit. Kor.” uważa za rzecz samo przez się zrozumiałą dla każdego, kto śledzi bezstronnie rozwój niemieckiej polityki zagranicznej. Natomiast odnośnie oświadczenia polskie stanowi zdaniem korespondencji poważny postęp.

Taka normalizacja stosunków pomiędzy dwoma wielkimi sąsiadującymi krajami byłaby w czasie, kiedy piętą się poważne troski i zagadnienia, cennym czynnikiem bezpieczeństwa i zausania.

Dłuższe wywody w tym samym duchu ogłasza również „Boersen Ztg.” w artykule p. t. „Sens rozmów niemiecko-polskich”.

## Saara się broni przed prowokacjami hitlerowców

PARYŻ, 6.5. Komisja rządząca terytorjum Saary złożyła w Landesracie (Izba doradca wybrana przez ludność) projekt zarządzeń o zakazie zwolowywania pewnych zebrań lub urzędowania pochodów noszenia uniformów przez członków stowarzyszeń politycznych it.d. Zarządzenia te przewidują również prawo rozwiązywania stowarzyszeń o charakterze politycznym, zawieszania dzienników oraz prawo prze-

jęcia wszystkich funkcji policyjnych przy pomocy policji lokalnej.

Komisja rządząca motywuje potrzebę wydania wymienionych zarządzeń faktem, iż na terytorjum Saary miały miejsce w czasie od 1-go kwietnia do 3 maja poważne zajścia, w następstwie których wytoczono 258 spraw sądowych, w tem 112 o spowodowanie poważnych obrażeń cielesnych.

## Ekipa polska na audjencji u O'ca św.

CITTA DEL VATICANO, 6.5. Wczoraj Ojciec św. przyjął na audjencji ekipę polską, która bra

## Holandia prowadzi 2:1 po porażce pary Tloczyński -- Hebda

HAGA 6.5. — Telefonem od własnego korespondenta. — W drugim dniu gier tenisowych o puchar Davisa pomiędzy Holandją i Polską — został rozegrany double. Barwy Holandji reprezentowali Diemer - Kool i Timmer, Polskę Hebda i Tloczyński. Meczu zakończył się zwycięstwem Holandji 3:6, 6:1, 6:2 i 6:3.

Pierwszy set, wygrany przez Polaków, wykazał bardzo dobrą grę i zgranie naszych dublistów. Szczególnie Tloczyński: za demonstrował piękną taktycznie i technicznie grę.

W przerwie spadł obfity

deszcz; mokry plac i mokre piłki — zmieniły do niepoznania warunki meczu, do których nie mogli dostosować się ani Tloczyński, ani Hebda.

W rezultacie — trzy następnety przegraliśmy lekko, ustępując znacznie przeciwnikowi.

Z całej czwórki najlepiej grał Tloczyński, a następnie Diemer-Kool. Hebda — beznadziejny, popełniał szereg błędów nie do usprawiedliwienia.

Po drugim dniu — prowadzi Holandia 2:1. Jutro grają: Timmer — Tloczyński i Hebda — Hughan.

## Kradzież funduszu Olimpijskiego przez b. kierownika kancelarii Z. Z.

Podana przez wczorajszy „Do bry Wieczór” wiadomość o defraudacji, dokonanej w Związku Związków Sportowych — wzbudziła w sferach sportowych zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie, że w notatce użyto wyrażenia „jeden z wyższych dygnitarzy”.

Tymczasem — po sprawdzeniu na miejscu — okazało się, że sprawa miała przebieg następujący:

W dniu 5 maja nowoobрани skarbnik zarządził kontrolę i przejęcie ksiąg buchalteryjnych,

które mi opiekował się p. Czyż, kierownik biura Z. Z. W odpowiedzi na to p. Czyż zgłosił się do urzędu śledczego i zameldował, że z funduszy, zbieranych na najbliższą olimpiadę w 1936 r. w Berlinie — przywłaszczzył sobie parę tysięcy. Oczywiście, po takim meldunku b. kierownik kancelarii znalazł się w areszcie.

W dniach najbliższych — Komitet Olimpijski Związek Związków przeprowadza dokładną rewizję ksiąg, która pozwoli na ustalenie brakującej kwoty.

## Propozycja Japonii o rokowaniach z Sowietami

LONDYN, 6.5. — Z Tokio donoszą, że Japonia zaproponowała obycie w Tokio wspólnej konferencji sowiecko-japońskiej - mandżurskiej, celem zlikwidowania nieporozumień w związku z rzekomym zagrożeniem interesów sowieckich w Mandżurii.

Wśród zagadnień, jakie miała być orzedyskutowane na konferencji, figuruje sprawa wschodnio-chińskiej linii kolejowej, incydenty graniczne w okolicach stacji Pogran-

icznazja oraz prawo żegluzi po rzece Sungari.

TOKIO, 6.5. W czasie rozmowy z ambasadorem japońskim w Moskwie zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych podkreślił, iż Sowiety pragną możliwie szybkiego załatwienia sporu o koleje wschodnio-chińska i dodał, że niesłusznie Japonia twierdzi, że sprawa ta winna być uregulowana pomiędzy Sowietami a państwem Mandżuko bez oglądania się na Japonię.

## Świętokradzy w kościele na N. Bródnie pies policyjny wytopił złodziei

Zakrystian kościoła parafjalnego Matki Boskiej Różańcowej na Nowym Bródnie (Białolecka 38), Julian Studziński, otworzywszy wczoraj o godzinie 6 rano kościół, stwierdził ślady gospodarki świętokradców.

Przy wybitym oknie kościoła stała od wewnątrz drabinka, druga większa, oparta była o chór; 3 skarbonki do ofiar, zawierające około 10 złotych, zostały rozbity i opróżnione. Gabloty przed wielkim ołtarzem były otwarte, lecz wiszących w nich wotów srebrnych i koralu nie ruszono.

Złodzieje zostali prawdopodobnie spłoszeni i uciekli przez okno.

Proboszcz parafji, ks. kanonik Stefan Rozuski, zwrócił się niezwłocznie do policji. Na miejsce przybyli wywiadowcy urzędu śledczego z psem policyjnym „Harpu-

nie”, który przesadził parkan cmentarny i biegnąc przez pole, dotarł do domu przy ul. Klejstusa 15, wskoczył bez wahania do wnętrza i rzucił się na zamieszkałych tam braci Józefa i Michała Pawlaków.

Badani nie przyznali się wprawdzie do przestępstwa, ale odciski palców, pozostawione na szybce okiennej, zdradziły ich. Obaj zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji prokuratora.

Przed paru dniami na terenie plebanii przy kościele Matki Boskiej Różańcowej dokonano również zuchwałego włamania. Złodzieje dostali się również przez białe tawarzystwa pomocy biednym „Caritas” do mieszkania prefekta gimnazjum miejskiego (Odroważa 69), ks. Wiktora Skalskiego i skradli na szynę do pisania wartości 600 złotych



# Szansy polskiego lotu przez Atlantyk

## od Czarnego Łądu Afryki do brazylijskiego wybrzeża Ameryki Południowej

Uzupełniając doniesienie nasze na str. 1-iej zamieszczamy poniżej informacje, dotyczące możliwości przelotu przez Atlantyk z wybrzeża afrykańskiego (Senegdu) do brzegów Południowej Ameryki, jaka to droga może sobie obrać polski pilot kpt. Skarżyński.

### 2985 — 3190 km

Najkrótsza odległość pomiędzy Czarnym Łądem a Południową Ameryką wynosi 2985 km. Jest to odległość pomiędzy cyblem Przyładnia Zielonego (koło Dakaru) a latarnią morską Cap Roque w Brazylii. Natomiast odległość pomiędzy St. Louis, a portem Nadal wynosi 3190 km. Na całej tej ogromnej przestrzeni niema ani jednej wyspy, na której byłoby możliwe lądowanie samolotu.

W odległości około 2000 km. od wybrzeży afrykańskich i 40 km. na południe od linii, łączącej St. Louis i Natal, znajdują się naprawdę wyspy Rocas S. Paulo, ale są to wielkie złoże skalne, wylaniające się z bezmiarów wód Atlantyku i terenów nadających się do lądowania na tych dzikich, bez śladu roślinności skalach, niema zupełnie.

### Najlepsza pora przelotu

Najlepsze warunki meteorologiczne dla samolotów dających od wybrzeży Afryki ku Brazylii, panują w miesiącach styczniu i lutym (w tym okresie dokonał przelotu Pol. Atlantyku trzymotorowy samolot francuski „Ae eu Ciel” i lotnik angielski Mollison na Moth'cie), gdyż w tych miesiącach ma największy zasięg i siłę pasat północno-wschodni (WE), który wieje prawie dokładnie w kierunku lotu.

W następnych miesiącach dolna granica pasatu północno-wschodniego przesuwają się coraz bardziej ku północy i to w tak szybkim tempie, że gdy w kwietniu lotnik ma wiatry przychylne na przestrzeni około 1.800 km., to w maju już tylko na przestrzeni 1.000 km., jednocześnie rozszerza się pas ciszy i przybiera na sile pasat południowo-wschodni.

wo - wschodni (SE) wiejący prostopadle do trasy lotu, a więc znoszący samolot ku północy - zachodowi, przez co zmniejsza się znacznie szybkość lotu.

### Maj — okres huraganów

W maju zaczyna się w tej części Atlantyku pora deszczowa, zaznaczająca się w strefie ciszy bardzo obfitymi opadami. Maksimum tych opadów przypada, jak we wszystkich krajach podzwrotnikowych, między godziną pierwszą a drugą w nocy. Wtórna fala ulewnych deszczów przychodzi w godzinach popołudniowych.

W maju pojawiają się na przestrzeni St. Louis - Natal pierwsze huragany. Liczba ich w następnych miesiącach stale wzrasta, osiągając najwyższą wartość cyfrową w wrześniu. W początkach maja natopkanie takiego huraganu jest mało prawdopodobne.

W passacie północno-wschodnim mogą się zdarzyć nawałnice, dość słabego natężenia jednak, spowodowane wargnięciem zimnych mas powietrza polarno-morskiego. W roku bieżącym możliwość takich nawałnic jest dość duża, gdyż w drugiej połowie kwietnia cały Północny Atlantyk aż po Azory był pod władzą zimnych podmuchów, idących od Grenlandii i bieguna północnego.

### 11 godzin ciemności nocnych

Dzień w okolicach równika trwa około dwunastu godzin, a lotnik lecący ze wschodu na zachód, zyskuje na różnicy szerokości geograficznej godzinę i kwadrans — ma przeto do swej dyspozycji niewiele ponad trzynaście godzin światła dziennego. (Zmrok w okolicach podzwrotnikowych trwa zaledwie 15 minut).

Ponieważ czas przelotu trzeba liczyć na dwadzieścia godzin, a nocne lądowanie na nieznanem, choćby oświetlonym lotnisku jest zawsze dość ryzykowne nawet dla doświadczonych pilotów, przeto start z St. Louis powinien nastąpić na siedem

godzin przed wschodem słońca, czyli około 11-iej wieczorem. Jest to wskazane jeszcze i z tego względu, że lotnik na początku swej powietrznej podróży jest wypoczęty, a nocny lot wymaga większego wysiłku i uwagi, niż lot w promieniach słońca.

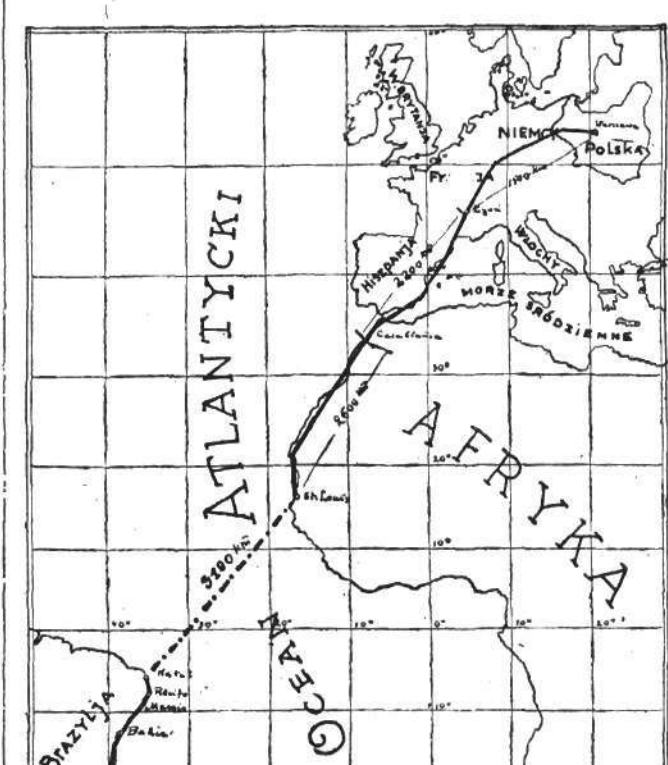
### Niebezpieczeństwa czyhające u kresu lotu

W miarę zbliżania się do brzegów Brazylii warunki atmosferyczne ulegają pogorszeniu, a mianowicie pasat południowo-wschodni przynosi tu z nad oceanu ogromne ilości pary wodnej, która zbiera się w ciężkie chmury, zalegające zboczem wyniosłości nadbrzeżnych, po czym spada na ziemię w postaci u-

lewnych deszczów. Jako przykład, mogą posłużyć warunki meteorologiczne w Natalu. W maju dni z opadem przypada 19, dni burzliwych 2, pochmurnych 18, a pogodnych zaledwo 3.

Tak wielką ilość opadów na wybrzeżu brazylijskim skłania również lotnika, do obrania takiej godziny startu, ażeby lądowanie w Ameryce mogło nastąpić przed zachodem słońca.

Widzimy więc, że maj pod względem warunków meteorologicznych jest znacznie gorszy od miesięcy zimowych, w których odbyły się loty: francuski i angielski. Niestety względy natury technicznej nie pozwoliły kpt. pilotowi Skarżyńskiemu podjąć wcześniej próby przelotu nad Atlantykem.



Trasa ewentualnego przelotu przez Atlantyk.

# Hitler otworzył oczy światu

## Oświadczenie Paderewskiego

PARYŻ. 6.5. — Paderewski udzielił na „Ile de France” wywiadu korespondentowi dyplomatycznemu wielkiego dziennika paryskiego „Excelsior”. B. premier oświadczył: „Pozostaje zwolennikiem umowy i porozumienia z wszystkimi sąsiadami mojego kraju, ale nie na koszt Polski”.

Mówiąc o Ameryce, zaznaczył Paderewski, że wielu Amerykanów, a może nawet i prezydent Roosevelt było w swoim czasie pod wpływem wiadomości, rozsiewanych przez propagandę niemiecką i zmierzających do rewizji traktatów. Dopiero hitlerizm spowodował przewrót w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych. Sposób traktowania przez hitle-

rowców mniejszości politycznych i etnograficznych w Niemczech stanowił przedsmak losu, jaki czekałby Polaków na Pomorzu i G. Śląsku, gdyby przez jakąś fatalną pomyłkę miało ich znowu oddać w łapki pruskie.

Hitler obudził instynkt tyranów dawnych Niemiec i otworzył w ten sposób oczy całemu światu.

Zapytany o stosunki wewnętrzne w Polsce, podkreślił Paderewski: „Doświadczenia historii wykazują, że Polska znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, jeżeli jest wewnętrznie rozdzielona. Jednakże Polska zjednoczona jest tak silna, że nikt nie jest w stanie jej zaatakować”.

## Dobrze, że nie mamy drapaczów nieba... Mistrz Paderewski o kryzysie

Ignacy Paderewski, wracający wraz z Herriotem z Ameryki na statku „Ile-de-France”, był przez cały czas podróży przedmiotem ustawicznych ataków dziennikarzy, którzy ciągle interwenjowali go na różne tematy, nie wyłączając życia prywatnego mistrza.

W jednym z takich wywiadów znany dziennikarz paryski, Geo London, zapytał Paderewskiego, jaki jest jego pogląd na kryzys i jego skutki. Znamienny pianista zastanowił się głęboko, poczem tak sprawę tę ujął: Widzi pan, u nas w Europie

nie mamy drapaczy nieba, spadając zaś ze stosunkowo niewielkiej wysokości, mamy szansę nie zabić się, wywijając się jakimiś większymi, czy mniejszymi poruchami. Gorzej natomiast jest w Ameryce. Tam spada się z wysokich pięter, a wówczas?

Mistrz nie dokończył, pozostawiając wniosek domyślności interwiewera, który ze swej strony dodał, że nie spotkał się dotąd z tak lapidarnym i trafnym zarazem ujęciem zagadnienia kryzysu w stosunku do obu półkuli.

## Zwiększony obieg banknotów przy pokryciu złotem 44,93%

Rezerwy złota w Banku Polskim powiększyły się w ciągu kwietnia r. b. o 200 tys., osiągając 490.0 milj. zł., zapas zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 29.5 milj. zł., do sumy 67.2 milj. zł. Suma udzielonych przez Bank kredytów w ciągu dwu pierwszych dekad kwietnia r. b. zmniejszyła się i kilkanaście milj. zł., natomiast w trzeciej dekadzie wzrosła o 46.5 milj. zł., osiągając sumę około 732 milj. zł., wobec 701.1 milj. zł. na ultimo marca. Wzrost ten zaznaczył się przedewszystkiem na portfelu wekslowym, który z 597.3 milj. zł. powiększył się do

624.8 milj. zł. Jednocześnie pożyczki zabezpieczone zastawami ze zwyżki zabezpieczone zastawami ze zwyżki bankowych — po znacznym spadku w drugiej dekadzie uległ w końcu kwietnia zwiększeniu, osiągając poziom o 2.2 milj. zł. wyższy, niż na ultimo marca i wynoszący 1.021 mln. zł. Pokrycie złotem, wobec wzrostu sumy natychmiast płatnych zobowiązań i obrotu banknotów, obniżyło się z 46.40 proc. na ultimo marca do 40.93 proc. na ultimo kwietnia.

## Samowystarczalność Polski

### Ważne obrady komitetu ekonomicznego

W ubiegły piątek wieczorem obradował komitet ekonomiczny ministrów, a przedmiotem obrad były dwie ważne sprawy, a mianowicie projekt rozporządzenia Rady ministrów o opodatkowaniu materiałów pednych na rzecz państwowego funduszu drogowego, oraz sprawa rozszerzenia wykorzystania surowców krajowych.

Rozporządzenie, dotyczące opodatkowania materiałów pednych, które ukazał się ma w dniach najbliższych na podstawie znwolnowzonej ostatnio ustawy o funduszu drogowym, ustalił rodzaje tych materiałów pednych, które podlegają będą opodatkowaniu oraz wysokość tego opodatkowania.

Opodatkowane będą przedewszystkiem wszelkie oleje mineralne, a opłaty tego podatku ściągane będą w formie dodatku drogowego do podatku państwowego od tych materiałów.

Co do wykorzystania surowców krajowych w szerszym zakresie, to przypomnieć należy, że akcja ta

prowadzona jest usilnie przez rząd już od roku 1931.

Ostatnio powołana w tym celu specjalna komisja międzyministerjalna przygotowała odpowiednie w tej sprawie materiały. Na posiedzeniu wczorajszym komitetu minister rolnictwa i reform rolnych zgłosił na podstawie materiałów tej komisji szereg wniosków, które były przedmiotem dłuższej w łonie komitetu ekonomicznego dyskusji.

W wyniku tej dyskusji ustalono dalsze wytyczne dla tej akcji, a przedewszystkiem rozszerzono te akcje w kierunku wykorzystania roślinnych surowców włókienniczych, t. zn. zastąpienia np. zagranicznej bawełny niem krajowym, dalej tuszczów krajowych, skór, wełny, tytoniu krajowego, jedwabiu i t. d.

Zaznaczyć należy, że akcja dotychczasowa w tej dziedzinie osiągnęła już znaczne wyniki i na podstawie osiągniętych dotychczas danych statystycznych przypuszczać można, że dalsze jej kontynuowanie da jeszcze bardziej zadowalające rezultaty.

## Skazanie inż. Malinowskiej na półtora roku z zawieszeniem

Dziś o godz. 12.30 sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie inżynierowej Malinowskiej oskarżonej o postrzelenie przyjaciółki męża, Olgi Mogiłaś.

Przy tłumnie wypełnionej sali przewodniczący sędzia Posemicki odczytał sentencję wyroku, mocą którego skazano inż. Malinowską na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Przewodniczący w ustnych motywach zaznaczył, że sąd uznaje fakt nastawiania na życie poszkodowanej za dowiedziony. Nie był to strzał przypadkowy, oskarżona jednak działała w stanie psychicznego wzburzenia, wywołanego zazdro-

ścią o męża, którego poszkodowana jej odberała.

Sąd ze względu na szlachetną sylwetkę oskarżonej, ze względu na jej zachowanie się oraz ciężkie przeżycie, które przeszła, wykonać kary zawiesił.

Sąd zasądził na rzecz poszkodowanej Olgi Mogiłaś od oskarżonej 1.163 zł. tytułem powództwa cywilnego, w czym mieści się 1.162 zł. tytułem kosztów kuracji oraz złożyła tytułem strat moralnych. Ta ostatnia pozycja stanowi pierwszy bodaj wyrok pod rządem nowej procedury, która utrudnia możliwość występowania o kompensowanie

## Wycierka przemysłowa (czeskosłowackich) w sprawie tranzytu bawełny zamorskiej

Od kilku dni przebywa w Polsce delegacja Związku bawelniarzy oraz wielkich firm ekspedycyjnych czechosłowackich. Jak wiadomo, bawelniański przemysł czechosłowacki przetrzeźlił ostatnio transporty importowanej bawełny zamorskiej z portu niemieckiego Bremy na Gdynię. Ma to duże znaczenie dla rozwoju ruchu tranzytowego przez port gdyński, gdyż transporty te sięgają w ciągu jednego sezonu kilkudziesięciu tysięcy ton. Przemysłowcy czechosłowaccy

przyjeźli byli na audjencji przez p. wiceministra komunikacji inż. J. Gallota. Delegacja przemysłowców czechosłowackich wyjechała do Gdyni dnia 5 b. m. Dziś delegacja ta zapoznaje się szczegółowo z gdynińskimi urządzeniami portowymi. Gościom czechosłowackim towarzyszą przedstawiciele polskich kolei państwowych, Rady Portu gdyńskiego oraz gdyńskiego w Pradze Czeskiej, p. Butler oraz naczelnik Wydziału Ministerstwa komunikacji, p. W. Matoga.

## Pięścią w twarz dziecka

### Napad na syna Polaka w Sopofach

GDANSK. 6.5. Dnia 4 b. m. w Sopofach do bawiącego się przed domem synka prof. Gawła przystąpiło dwu wyrostków i jeden z nich zapytał chłopca czy jest Żydem? Na odpowiedź „nie”, drugi powiedział „tak, jesteś Polakiem” i uderzył go w twarz. Zajście to widziała jedna z mieszkanki domu, Niemka, i na swoją uwagę

„dlaczego bięcie dziecko polskie, które nie dąo do tego najmniejszego powodu”, otrzymała odpowiedź: „jest Polakiem i musi iść do Polski, a nie pozostać tutaj w Niemczech”. Jest to fakt, świadczący dobitnie o nastrojach ludności gdańskiej w stosunku do Polaków.

## Falszerze biletów aresztowani w Nicei

Policja francuska aresztowała w Nicei dwu falszerzy biletów kolejowych PKP I-kłasy, t. zw. bezplatnych jednorazowych, Icka Goldsteina i Samuela Fiszera. Aresztowanie nastąpiło w chwili wysyłania przez falszerzy biletów

do Polski. U jednego z falszerzy znaleziono listę osób, zamieszkałych w Warszawie, którym miało dostarczyć podróbionych biletów. Obydwaj aresztowani wydani będą władzom polskim.

## Puchar Mussolini'ego zdobyli jeźdźcy niemieccy

RZYM. 6.5. — Wyniki ostatecznej zawodów jeźdźców są następujące: 1-e miejsce zdobyli Niemcy.

2-e Włochy, 3-e Hiszpania, 4-e Polska. Puchar Mussolini'ego otrzymali Niemcy.

## O podwyżkę płac robotników upomina się prezydent Roosevelt

WASZYNGTON. 6.5. — Prezydent Roosevelt wygłosił na posiedzeniu Izby handlowej przemówienie, w którym wspominał o wysiłkach, jakie uczynił w celu ożywienia handlu i zapewnienia pracy bezrobotnym i zaznaczył, że w ostatnich tygodniach dała się zauważyć pewna podrawa w sytuacji

przemysłu i handlu. Poprawie tej nie towarzyszyło jednak podniesienie płac robotniczych. W związku z tem prezydent zwrócił się do pracodawców z apelem, by nietylko nie obniżali płac robotniczych, lecz przeciwnie, starali się je podwyższać.

## Do poziomu 1 dolar = 6 zł? Dalsza zniżka dolara

Na rynku dolarowym w dalszym ciągu panuje sytuacja nieudziękowana. W fali najniższych plotek i pogłoszek, czolowe miejsce zajmuje uporczywie powtarzana wersja, że mimo optymistycznych przepowiedni co do stabilizacji kursu dolara na 7.50, spadnie on w najbliższej przyszłości do 6.00.

Wczoraj w godzinach rannych wyrównał się kurs dolara w obrotach międzybankowych i Banku Polskim. Tam i tu płacono 7.35. W obrotach międzynarodowych dolar jest w dalszym ciągu słaby i osiąga zaledwie 7.40.

Dolar złoty trzyma się, przy minimalnym zapotrzebowaniu na poziomie 9.46. Także rubel złoty 4.98. Mocniej natomiast notowano dzisiaj funt angielski 29.90 — 95.

Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 210.5, Frank

francuski bez zmiany. Transakcje dolarowe minimalne. Zapotrzebowanie całkowicie pokrywa Bank Polski.

Wahania funta szterlinga były wczoraj stosunkowo nieznaczne. Na giełdzie londyńskiej kurs funta w stosunku do franka szwajcarskiego pozostał prawie bez zmiany: Wpłaty na Szwajcarię notowano wczoraj 17.27, gdy 4 b. m. 17.26%.

Na giełdzie w Zurychu różnica była nie o wiele większa: gdy 4 b. m. dewizę londyńską notowano 17.30, to wczoraj 17.27.

W stosunku do franka francuskiego funt szterling nawet nieco zwyżkował, szczególnie na giełdzie paryskiej, gdzie Londyn notowano wczoraj 84.85, a 4 b. m. 84.55. W Londynie kurs przekazał na Paryż wynosił wczoraj po południu 84.78, gdy 4 b. m. — 84.71 za jeden funt.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

**W GÓRACH ATLASU**  
W górach Atlasu w Maroku stoczył francuskie wojsko kolonialne szereg utarczek z bandami arabskimi, w walkach poległo 12 Francuzów, a 16 zostało rannych.

**DR. SCHACHT W AMERYCE**  
Do Nowego Jorku, wczoraj rano przybył na pokładzie parowca „Deutschland” prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, dziś będzie on przyjęty w Białym Domu, przez prezydenta Roosevelta.

**ZGON REDAKTORA**  
Kierownik działu politycznego agencji Havasa p. Simon Hirsch zmarł na wiek 64 lat.

**ODZNACZENIE DYPLOMATY POLSKIEGO**  
Rada handlowa poselstwa Rzplitej w Bukareszcie p. Zygmunt Vetulani odznaczony został przez króla Karola II komandorią orderu Korony Rumuńskiej.

**AUDJENCJA POŻEGNALNA**  
Min. Titulescu przyjął na dłuższą audjencję pożegnanią odwołanego z Rumunii polskiego attaché wojskowego pólk. Michałowski.

**OFENZYWA CZANG - KAI - SZEKA**  
Czang - Kai - Sze, przygotowuje wielką ofensywę przeciwko komunistom w Chinach środkowych i południowych i zawiera w tym celu umowę z generałami władz kantonjskich.

**UCHODZCY Z NIEMIEC**  
Wczoraj opuścił Marsylle okręt „Champion”, uwożąc do Palestyny 120 Żydów uchodźców z Niemiec.

**OFIARY ORKANU**  
Ofiarami orkanu, który nawiedził za chłodną część stanu Alabama padło 16 zabitych.

**POWÓDZ W INDIACH**  
Nagła powódź zniszczyła roboty przygotowawcze do budowy mostu na rzece Moj w państwie Gondal, 200 robotników utonęło.

**MANEWRY AMERYKAŃSKIE**  
Wzdłuż wybrzeży zachodnich Meksyku rozpoczęły się wczoraj wielkie manewry floty amerykańskiej.

**W MUNDURACH**  
Na posiedzenie Rady związkowej w Wiedniu zjawił się narodowy socjalista w uniformach partyjnych. Prezydent socjal-demokrata Emmerling zamknął posiedzenie natychmiast po otwarcu.

**PIERWSZY WYKŁAD EINSTEINA**  
W uniwersytecie brukselskim prof. Einstein wygłosił pierwszy wykład, na którym byli tylko profesorowie, doktorzy i 4. zw. doktoranci.

Wchodzącego do sali Einsteina powitał rektorzy czterech uniwersytetów belgijskich.

**ZAMKNIĘTE MUZEUM W WATYKANIE**  
W fundamentach gmachu watykańskiego muzeum geologicznego wykryto, że wiązania metalowe, łączące bloki kamień, zdarze rdza, popękaly. Muzeum zamknięto.

**NOWE PASTWÓ W AUSTRALJI**  
140 tysięcy głosów padło za wydzieleniem Australji Zachodniej w państwo oddzielne. Stolicą nowego państwa będzie miasto Perth.

## GIĘŁDA

**GIĘŁDA WARSZAWSKA**  
Dewizy  
Belgia 124.46; Holandia 358.65; Londyn 29.95; Nowy Jork (kabel) 7.35; Paryż 35.11; Szwajcaria 172.35; Sztokholm 188.00; Włochy 46.55.  
Papier procentowy  
3 proc. pożyczka budowlana 37.00 — 37.25; 3 proc. pożyczka państwowa 49.75 — 50.00 — 49.13 (w proc.); 4 proc. pożyczka państwowa 99.50 — 101.00; 4 proc. państw. pożyczka państwowa 47.25 — 47.35; 5 proc. konwersyjna 43.25 — 43.50; 6 proc. pożyczka państwowa 50.50 —

51.00 — 50.50 (w proc.); 5 proc. pożyczka państwowa 36.50; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L.Z. Warszawy 37.50 — 38.50 — 38.00; 4 proc. m. Siedlec 27.25.  
Akcje  
Bank Polski 72.50.



# Karjera Royce'a

## Od gazuclarza do genialnego konstruktora

Wielkim ciosem dla sportsmena i inżyniera jest śmierć fabrykanta sławnych Rolls - Royce'ów, 71-letniego sir Henry Royce'a, którego aut są synonimem sprawności i luksusu.

Rzadkość rasy angielskiej, dająca wspaniałe typy self-made-man'ów amerykańskich, znalazła wyraz i w tym Angliku, który podobnie tamtem rozpoczął karierę od sprzedawania gazeli.

W 14-tym roku życia chłopak przetrząca się na mechanikę i terminuje w warsztatach kolejowych rodzinnego Peterborough, gdzie jego zyka do maszyn znajduje właściwe miejsce.

Ma lat 21, gdy za pożyczone pieniądze zakłada małą pracownię lamp hukowych i dynamomaszyn. Wojna z Bułgarią doprowadza go do bankructwa, ale z ufnością Hioha — szuka nowego punktu oparcia i — znajduje. Buduje stare auto ciężarowe, rozbił i szuka po sztuce, dorabia nowe części składowe, bardziej odpowiadające celowi. W ten sposób udaje mu się skonstruować

wał prawdziwie praktyczny wóz lądowy, na którego wartości poznaje się fabrykant aut ciężarowych, C. S. Rolls i angażuje go do współpracy. W ten sposób powstaje znanissima spółka Rolls - Royce w Derby, ciesząca się wkrótce wszechświatową sławą. Royce jest duszą zakładu; niezmordowanie projektuje coraz to nowe modele, potęgając ich szybkość i pojemność. Sprawność Rolls - Royce'ów dochodzi do niewiarygodnych granic, ale ich konstruktor, wyczerpany, nie może już więcej pracować; przed pół rokiem wychodzi z fabryki, by do niej wrócić nie wkrótce. Leży złożony niemocą, ale myśl jego pracuje jak rozpedzony motor, podsuwając coraz nowe koncepcje. Wreszcie ostatni wysiłek, ostatni, przed śmiertelnym modelem, którego wykonanie po wierza swym inżynierom. Jak testament.

Schodzi ze świata bezduszny, zabierając do grobu swój tytuł szlachecki, ofiarowany przez króla dożywotnio, w 1930 roku.

# 160 kg. Fridy Mickleit w szpiarni więziennej

Frida Mickleit waży 160 kg. Frida Mickleit jest najgrubszą kobietą w Europie. Dlaczego? Nie jest najczulszą?

Jest oszustką. Ostatnio „dostała” dwa lata więzienia (w Berlinie).

Sędzia kazał ją aresztować na rozprawie i natychmiast zamknąć.

Ale właśnie w ten sposób, Frida Mickleit nie mogła się zmieścić w drzwi celi, która za „buduar” wznosi się jej dyrektor więzienia.

— Może macie jaką z szerszymi drzwiami?

— Wszystkie jednakowe. Architekt nie przewidywał takich figur.

— Donnerwetter! przecież w moim gabinecie nie będę jej trzymał!

Skończyło się na urzędzeniu prowizorycznej celi w szpiarni więziennej, a nazajutrz murarze i stolarze obsadzili w jednej z cel drzwi metrowej szerokości

## W dniu 1 maja w Niemczech



To nie „wielkie pranie” w małomiasteczkowej rodzinie niemieckiej, tylko przygotowywane przez hitlerowców chorągwie na „święto pracy narodowej” w dniu 1 maja w Niemczech.

# Tapety z mosiężnej cynfolii w dobie nadprodukcji mosiądzu

Różne stopy metali, otrzymywane przez metalurgię nowożytną, zapędzają takie skarby jak mosiądz w ślepe uliczki — w sytuacji wysoco kłopotliwej, z których ratować je musi ta sama znow nauka, stwarzająca wciąż nowe formy postępu.

Z mosiądzu więc próbują wyrobić coś w rodzaju cynfolii, „papier” o wielkiej mocy, z którego otrzymuje się luksusowe tapety. Ogromnie trwałe, dają piękne głębokie, mieniące się re-

fleksy świetlne, zaczynają już wchodzić w modę w świecie nowoczesnej „arystokracji pieniądza”.

Tapety mosiężne są wytłaczane, nakładają je się na pokład również plastyczny. Koszt metra kwadratowego dosięga 100 zł.

Dodajmy, że, ze stanowiska higieny, tapety te są niewskazane, gdyż uniemożliwiają wszelkie oddychanie murów.

## Pogrzeb wąsów japońskiego gen. Nagoaka

W Tokio odbyła się bardzo oryginalna ceremonia pogrzebowa. Przed kilku dniami zmarł w sędziwym wieku pionier japońskiego lotnictwa, gen. Nagoaka, który poza swymi czynami w dziedzinie oczyszczenia awiacji, był znany z niezwykle długich wąsów. Wąsy te miały długość około 55 centymetrów każdy.

Wąsy nieboszczyka zostały sołete przez syna zmarłego i pochowane po uroczystej mszy żałobnej w specjalnej trumnie w ogrodzie należącym do spadkobierców.

# Rozbite się koncernu Rudolf Mosse na dwie odrębne grupy

Jako ostateczny wynik wyłączenia wszystkich przedsiębiorstw Rudolf Mosse w Niemczech nastąpiło rozbitcie się koncernu tego na dwie grupy. Odbiżymie zakłady wydawnicze i biuro ogłoszeń w Niemczech należą do t. zw. „Fundacji Rudolf Mosse”, wówczas gdy wszystkie przedsiębiorstwa zagraniczne połączone zostały w oddzielny koncern.

Centrala tego koncernu mieści się w Szwajcarii, a na czele jej stoi p. Lachman - Mosse. Nowe te grupy nie obejmują dotychczasowej reprezentacji w Polsce: Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej. Udziały tego Towarzystwa, będące w posiadaniu spółki szwajcarskiej, nabył dotychczasowy współwłaściciel i dyrektor tegoż Towarzystwa.

# Trzeba się śmiać, aby nie płakać hasło australijskiego radja

Raz na tydzień, w czwartki, cała Australia zaśmiewa się do łez. Zajrzymy o trzeciej godzinie popołudniu do domów w Melbourne i do domów w Adelajdzie, a wszędzie ujrzymy ludzi chichoczących.

W ciągu kwadransa najprzedniejsi specjaliści śmieją się na wszystkie tony — jowialnie, ironicznie, cicho i głośno.

Srodkiem, rozpylającym wesołość na cały kontynent jest radio, które w myśl amerykańskiej zasady „keep smiling”, broni w ten sposób swoich abonentów od przygnębienia kryzysowego.

Zrazu ludziska się zrywali na te błazństwo, ale wkońcu ulegli psychozie. I dziś czekają z niecierpliwością pierwszego zaraźliwego paroksyzmu śmiechu.

## Wieża Górnoślaska



na terenie „Targów Poznańskich” w Poznaniu.

# Tajemnica wesołych psów w dodatkach filmowych

Cóż młszego, nad wesoły dodatek filmowy, którego czworonożni artyści „wyczyniają” rokoszne psikusy!

— Zdumiewająca tresura! — myśli widz, wyobrażając sobie długie godziny cierpliwego treningu.

Myli się jednak: większość „tricków” nie ma z tresurą nic wspólnego, a polega na meczarni bezbronnej stworzeń. Stwierdza to angielskie Towarzystwo opieki nad tresowanymi i więzionymi zwierzętami na mocy biuletynów swego wysłannika do Hollywood.

Oto kilka pierwszorzędnych „tricków”, oglądanych od strony kulis:

Galopujący po równinie rumak potyka się nagle i pada. Niewidzialna przeszkoda jest rozciągnięta na ziemi drut, lub wykopany dół — wilczy dół. Ostatnia ta galopada kończy się zwykle śmiercią zwierzęcia. Lwy ryczą „na zawołanie”, stąpając po mocno uciektryżowanej siatce drucianej. Koguty pięją bezustanku i doniośle, pragnąc wyrzucić z gardła uciśkający je nieznośnie gumowy kapsel. Tygrysy, pozostające długi czas bez jedła i napoju, z rozpaczy zagryzają podsmięta im ofiarę. Niekiedy wszakże zdarzają się

przy tem komiczne momenty: pewien urodzony w niewoli król pustyni miał odgrywać krwiożerczego mieszkańca dżungli. Puszczono nań gazelę, również rodem z klatki, która wbrew oczekiwaniom, zaatakowała przeciwnika, zamiast przed nim uciec, a krwawa bestja poduliła pod siebie ogon i poczęła umykać. Można sobie wyobrazić konsternację operatora, który utrwalił na filmie ten nieoczekiwany epizod!

Ostatnim słowem tej „tresury” są t. zw. psie filmy mówione. Psy potakują, gdy im dać porcję pieprzu pod język; kiwiają przecząco łebkiem, gdy sublimat wżera im się w kark pod wypieczoną sierścią. Wesołą bieżaninę osiąga reżyser przez zakładanie niewidzialnych gumek na pysk i gumki te, wrzynając się w ciało, powodują bolesne szaleństwa i skoki.

A teraz — najefektowniejsza scenka z psiego repertuaru: krótkowzroczny burek w wielkich okularach czyta ze skupieniem, podnosząc zabawnie górna wargę i krzywiąc pysk. Okazuje się, że „faworytowi” zapuszczono w nos kółka kropel terpentyny, czy alunu, skutkiem czego prychnął i marszczy się

# W poszukiwaniu skarbów Armady Utopijny plan nurków angielskich

Znana jest legenda o zatopionych skarbach hiszpańskiej floty, t. zw. Wielkiej Armady. Chęć zdobyczy zapędziła flotę hen, daleko na północ, ku brzegom Szkocji, gdzie przyczajone angielskie korwety w puch ją rozbiły, a burza zatopila.

Od owych czasów upłynęło wiele lat — hiszpańska wyprawa miała miejsce w 1588 roku — mimo to chciwość ludzka nie może przeoblec zatopionego złota w pancerną „Florencej” i nie pozbyła się myśli jej odnalezienia. Urzędowe dokumenty hiszpańskie, przechowywane w archiwach skarbcza, oświadczają zawartość „Florencej” na 400 milionów złotych. Miał to być żelazny kapitał dla całej floty na długie lata jej wędrówki po morzach nieznanych.

Jeszcze do ostatnich czasów czyniono próby wydobywania skarbu z odmetów morskich. Ostatnia taka próba czynio-

na była przed 50-u laty. Od tego czasu przestano się zajmować bezplodnymi poszukiwaniami i dopiero ostatnie sukcesy techniki i wydobywcze złota z zatopionego „Egiptu” przypomniatło o wielkich skarbach u brzegów Szkocji.

Z Londynu wyruszyła ekspedycja, zaopatrzona w najnowsze instrumenty i urządzenia dla nurków. Pojechał najsprawniejszy nurzek Wielkiej Brytanji. Miejsce jest wiadome, jako że w zeszlęstem stuleciu udało się odszukać na dnie morza dwie srebrne latarnie „Wielkiej Armady”.

Cała Anglja mówi o wyprawie; jedni odnoszą się do niej sceptycznie, w przekonaniu, że praca fał w ciągu wieków rozszarpała podmorski safes rozniosła złote monety po całym oceanie. Inni — wierzą i cieszą się z przy- pływu złota do skarbcza państwowego.

# Wielki akwadukt

## Rila - Sołja

W ubiegłą niedzielę w stołcy Bułgarii odbyła się niezwykła uroczystość: otwarto akwadukt Rila - Sołja, który dostarczać będzie najczystszej wody górskiej do Sołji i jej okolic.

Stolica Bułgarii cierpiła na brak wody do picia, niejednokrotnie na tem tle grasowały różne epidemie, a w życiu codziennem trażyły ludność różne niedogodności.

Spółka włoska przed 7 laty podjęła się wielkiej pracy inżynierskiej i w wyznaczonym terminie akwadukt został wykonany.

Ta ogromna konstrukcja ma 68 km. długość, z których 16 km. w tunelach.

Robota kosztowała 740 milionów lewów (t. j. około 40 milionów zł.). Akwadukt dostarcza 1200 litrów na sekundę wody źródlanej z potoków górskich, biegnących ze szczytów łańcucha Rila i przechodzi przez jedną z najbardziej malowniczych części kraju.

Śmiało można powiedzieć, że wykonana robota przypomina w swym ogromie i stylu wielkie prace starego Rzymu.

Uchwale o budowie akwaduktu powzięła rada miejska m. Sołji d. 5-go sierpnia 1924 r. Do komite'u budowy wszedł projektodawca inżynier Iwanow.

Akwadukt gromadzi wodę jeziora Rila i rzek Białego, Czarnego i Lewego Iskaru.

Zgromadzone wody tworzą w Małej Cerkwi wodospad o wysokości 306 m., wyszyskany dla elekrowni na miejscu.

Z Małej Cerkwi akwadukt idzie przez doliny Czarnego Iskaru i Pałkarji, przecina górę Dospel i przez Piana Planins wchodzi na zbocza Witoszy — góry królującej nad Sołja. Pod Symeonowem w pobliżu Sołji wody akwaduktu są wyszyskane dla drugiej elekrowni. Zakończenie akwaduktu znajduje się około Seminarjum w Sołji na wysokości 603 m. n. p. m.

# Jig-saw, nowy bżiczek w drodze z Ameryki do Europy

Po Jojo, które jak szarańcza objęło całą Europę, a jak efemeryda przepa- dło, Ameryka wysyła nową „sensację”, tym razem w innym guście — nie filizyczna to zabawka, lecz „umysłowa” — gra cierpliwości i inteligencji.

Nazywa się jig-saw, polega na układaniu lamigłówek: z mnostwa kolorowych drewniek należy ułożyć jakiś znany obraz.

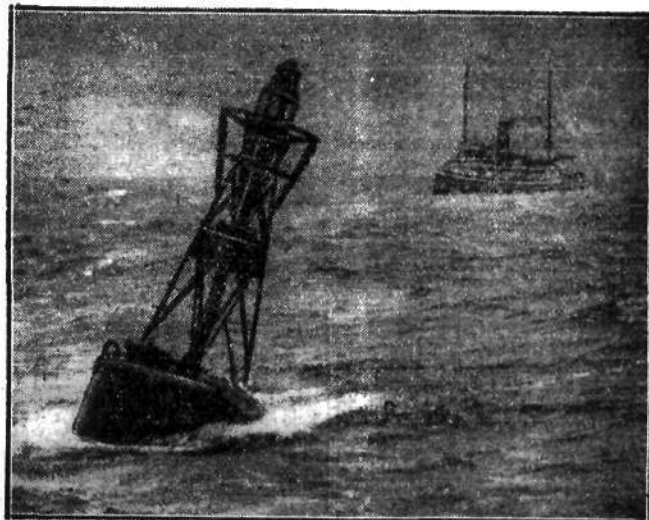
Powstaną więc być może, mozaikowe Oboondy, madonny murłtońskie, u nas bitwy pod Grunwaldem i Ko-

ściuszko pod Racławicami (panorama!).

Amerykanie, chcąc się rozzerwać po strapieniach z dolarem, wysiadują całymi godzinami nad lamigłówką jig-saw.

Ongis nazywała się ta zabawka puzzle — trzeba było składać obrazki pocięte w kawałki. Ale puzzle już się sprzykrzyło, więc go... inaczej pomalowano i nazwano. Niech żyje jig-saw!

## Nad cmentarzyskiem Akrona



Dla upamiętnienia tragedji sterowca amerykańskiego „Akron”, który się rozbił na falach Atlantyku, statek „Falcon” założył w miejscu katastrofy boję świetlną. Równocześnie zaś rozpoczął prace nad wydobyciem części wraku Akrona, w której znajdują się zwłoki 73 osób z załogi sterowca. Na zdjęciu nowozalożona boja i statek „Falcon”.

# Lot z Nowego Jorku do Bagdadu Mollison i Amy Johnson w jednym samolocie

Jim Mollison i jego małżonka Amy Johnson, oboje znani piloci angielscy, nie latali jeszcze nigdy na dłuższe przeloty razem.

W parę tygodni po ślubie w sierpniu ubiegłego roku Mollison dokonał samotnie przelotu przez Atlantyk północny. Gdy wrócił, Amy Johnson ruszyła z Londynu do Kapsztatu.

Przeleciała w rekordowym czasie niecałych 5 dni tę trasę i wróciła dopiero na Boże Narodzenie, w drodze powrotnej również ustalając rekord.

Gdy Amy bawiła w Kapsztacie, Mollison przygotowywał się tymczasem do lotu przez Atlantyk południowy.

Wreszcie w lutym wystartował z Londynu i w rekordowym czasie 4 dni przeleciał do Brazylii, gdzie przebywa dotychczas.

Wielka więc sensacja wywołała w angielskich kołach lotniczych zapowiedź wielkiego raidu, który miał żonkowie Mollison zamierzają do-

konać wspólnie. Na lotnisku Stay Lane wypróbowywany jest obecnie wielki samolot, przeznaczony do dalekich przelotów, zamówiony przez Mollisona.

W normalnych warunkach samolot ma zasięg 7.500 kilometrów. Jim Mollison pragnie go przerobić w ten sposób, aby przez dodanie dodatkowych zbiorników benzyny, zwiększyć jego zasięg do 9.000 kilometrów.

To pozwoliłoby mu pobić rekord długości lotu bez lądowania, znajdujący się obecnie w posiadaniu Anglików Nicollsa i Graftortha i wynoszący przeszło 8.000 kilometrów.

Gdy samolot będzie już zupełnie gotowy, Amy Johnson i Mollison załadują go na okręt i odpłyną do Ameryki, skąd zamierzają dokonać wielkiego raidu na trasie Nowy Jork — Bagdad bez lądowania, po drodze przelatując nad Atlantykem północnym i całą Europą.

# Płotki z Hollywood

„Sari Maritza jest doradcą techniczną w filmie „Międzynarodowy dom”; w filmie tym budowano miasto cliffskie, a Sari urodziła się w Chinach i wiele może powiedzieć o tym kraju... Ricardo Cortez wyszedł ze szpitala po dość ciężkiej operacji i niebawem przy- stąpi do pracy... Helena Twelvetress grała scenę „w łóżku” i nakrecała ją cztermi dni, a potem podarła w strzępy swój neglib, tak była zdenerwowana...

Wynne Gibson pisze powieść... Frances Dee zbudowała u siebie nocny kort tenisowy i wprowadziła modę nocnego tenisa... Nancy Carroll chce zbudować sobie willę — na pustyni... Rouben Mamoulian nie rozstał się z małą srebrną gwiazdką, która do stał „na szczęście”... Buster Crabbe wywołał panikę w modnej kawarni, prowadząc na smyczy trzyletniego lwa...

## Jakie filmy nakrecono w Ameryce

Oto jakie filmy ostatnio nakrecono w Ameryce: „King Kong” (King Kong) z Fay Wray, Bruce Cabot, Robertem Armstrongiem i „Kongiem”, sztuczna małpa, mająca około 50 metrów wysokości. Film został zrealizowany wg. scenariusza Edgara Wallace'a. „Zamaskowany” („The Masquerader”) z Ronaldem Colmanem i Elissą Land. „Śmiecie” („Swweepings”) z Lionelem Barrymorem, Głorją Stuart i Gregorym Rattoffem, Lioneł i Ratomm ponad wszel-

kie pochwały „Biała siostra” („The white sister”) z Clarkiem Gablem i Heleną Hayes i Lewisem Stonem. Jest to dźwiękowa wersja filmu pod tym samym tytułem. W niemej wersji grał Ronald Colman i Liliana Gish. „A lady's Profession” z Sari Maritza, Ronaldem Youngiem i Georsem Barbier. „Nieumkowny” z Betty Compton i Pat O'Brienem. „Pocałunek przed lustrem” („The kiss before the mirror”) z Nancy Carol i Pawłem Lucasem.

# Młodociany artysta



Jackie Cooper, bohater filmów „Czem p” i „Skippy” jest obecnie jednym z najpopularniejszych artystów ekranu.



# W ulubionym mieście Hitlera

„Gdyby tam stał człowiek z bombą...”



Teatr Narodowy w Monachium (dawny teatr dworski).

Nie zapomnę tego wieczoru, kiedy przyjechałam do Monachium: od poprzedniego dnia bawiłam w tym „ulubionym” swoim mieście kanclerz Hitler, albo, jak go nazywała jego podwładni „Wódz — der Führer”.

Niewiele mi przyszło z tej wspólczesności z kanclerzem i wódem w słynnej stolicy Wittelsbachów. Kanclerz całe popołudnie spędził w Brunatnym Domu i nie urządził go już „oczy” monachijczyków. Ani moje.

Ulubione miasto, miasto nowych, wielkich planów kanclerza na doświadczenia zainteresowania, wyglądało żalostnie. Pusto, martwo i głucho, na ulicach minimalna ilość przechodniów. Wielkie gmachy i kolosalne gmazyska jakby straszły swymi kształtami, rzucającymi olbrzymie cienie.

Tutaj chce nowy kanclerz budować na wzór Ludwika Bawarskiego nowe przybytki sztuki: wieki (naturalnie) pawilon wystawy sztuki, idealnie brak czasu spalenia się „Pałacem szklanego”. Także wielki gmach koncertowy, godny Monachium i jego publiczności... I inne ogromne najróżnorodniejsze budowle. Kanclerz bardzo troszczy się o to ulubione miasto.

Ale miasto stało chłodne, puste. Tylko w jednym punkcie, przy Brienerstrasse (która nowa rada miejska przemianowała od tego czasu na Adolf - Hitlerstrasse) tkwiły wiernie kohorty i tłum wielbiciele wódza w pobliżu Brunatnego Domu.

Było około godziny 8 wieczorem, gdy znalazłam się na Max-Joseph-Platz przed Teatrem Narodowym (National - Theater), który wciąż jeszcze monachijczyki nazywają Teatrem Dworskim (Hoftheater).

Przestrzeń między teatrem a Hofcafe — Kawiarnia Dworska (która zachowała swą nazwę, podobnie, jak istnieją do dziś dnia w Monachium Hoftheater i inni dostawcy nadworni), na obszernym placu było echo i pusto. Tylko pod arkadami teatru stała zbita gromadka kawałków z 150 osób w niemym oczekiwaniu.

Spodziewano się „jego” przyjazdu na przedstawienie Wagnerowskich „Spiewaków Norymberskich”, które już od paru godzin trwało. Gromadka pod teatrem wyglądała dość przecznie. Młodzi ludzie i młode parki niedzielne, starsze paniusie, które zawsze i wszędzie na świecie mają czas na uroczyste chwile wzruszeń, gromadka mieszczańska oar excellence — jakieś rodziny w komplecie. Stałam chwilę razem z nimi. Mówiono szepem, jakby nie chcąc przeszkadzać Spiewakom wewnątrz gmachu, lub jakby nie chcąc sotoszyć nadzieją iaczego szczęścia.

W pewnym momencie umundurowani młodzieńcy, iakich tam było sporo i którzy odgrywali rolę utrzymujących szpaler i porządek wśród publiczności, zaczęli obchodzić dookoła i coś kolejno przedkładać oczekującym. Nie wywierało to żadnego wrażenia. Ludzie nie ruszali się z miejsc.

— Co on mówi? — zapytałam mego sąsiada.

— Żeby sobie nie robić nadziei. Już nie przywiedzie. Odlatuje prosto do Berlina... Ale edy około godziny 11 wieczorem przechodziłam z powrotem koło Hofteatru, jeszcze tam stały ludzie cienie. Było ich mniej — nie wiecej, niż setka osób w tem samym niemym oczekiwaniu. Może teraz czekali już nie na „niego”, mo że chcieli się pocieszyć widokiem i owacją na cześć wychodzącego z teatru namiestnika Bawarii, generała von Epp? Symbolem zamiat bóstwem? A może wciąż jeszcze mieli nadzieje, że ich oszukano, że przecież uirza samego wódza...

Był wyjątkowo zimny wieczór i trwanie w nieruchomym oczekiwaniu jeszcze zwiększało chłód. Ci ludzie stali tu albo z poświęcenia, albo z obowiązku. Takich było dużo, bardzo dużo. Wydało mi się, że było ich więcej, niż tych pierwszych, idealistów. Całe role tych osobników w mundurach, lub nawet umundurowanych, w cywilnych ubraniach, w cylindrach, czy cyklistówkach.

Porozstawiani pod arkadami teatru, przy oczekujących samochodach, na wszystkich rogach placu i w przyległych uliczkach. Każdego z rzadkich przechodniów zmuszali przynajmniej wem spojrzeniem, za każdym pobiegły ich niespokojne oczy. Jeszcze o kilkadziesiąt metrów od teatru snuły się te postacie na trotuarach.

Wódz i jego prorocy są dobrze pilnowani. Pomyślałam wtedy, że gdyby tam pod arkadami stał człowiek z bombą — to sie przecież zdarza — to nawet nie wiedziałaby, kiedy spełniłoby na nim wyrok. Tyle byłoby rak, któreby go schwytały... Szłam przez puste, iakby wywieczone z ludzi ulice. Szerokie ulice, obstawione ogromnymi gmachami, iakimi lubowali się omroczeni żądza wielkości królowie niedawnej przeszłości. Ogromne, jasno oświetlone kawiarnie — puściutkie, choć nie było jeszcze 11 godziny. Jakby zamarło serce Monachium. Zato żywym kontrastem były dni w centrum starego miasta rionachijskiego. W średniowiecznych murach starodawne wszelkiego ty-

tu, przy oczekujących samochodach, na wszystkich rogach placu i w przyległych uliczkach. Każdego z rzadkich przechodniów zmuszali przynajmniej wem spojrzeniem, za każdym pobiegły ich niespokojne oczy. Jeszcze o kilkadziesiąt metrów od teatru snuły się te postacie na trotuarach.

Wódz i jego prorocy są dobrze pilnowani. Pomyślałam wtedy, że gdyby tam pod arkadami stał człowiek z bombą — to sie przecież zdarza — to nawet nie wiedziałaby, kiedy spełniłoby na nim wyrok. Tyle byłoby rak, któreby go schwytały... Szłam przez puste, iakby wywieczone z ludzi ulice. Szerokie ulice, obstawione ogromnymi gmachami, iakimi lubowali się omroczeni żądza wielkości królowie niedawnej przeszłości. Ogromne, jasno oświetlone kawiarnie — puściutkie, choć nie było jeszcze 11 godziny. Jakby zamarło serce Monachium. Zato żywym kontrastem były dni w centrum starego miasta rionachijskiego. W średniowiecznych murach starodawne wszelkiego ty-

tu, przy oczekujących samochodach, na wszystkich rogach placu i w przyległych uliczkach. Każdego z rzadkich przechodniów zmuszali przynajmniej wem spojrzeniem, za każdym pobiegły ich niespokojne oczy. Jeszcze o kilkadziesiąt metrów od teatru snuły się te postacie na trotuarach.

tu, przy oczekujących samochodach, na wszystkich rogach placu i w przyległych uliczkach. Każdego z rzadkich przechodniów zmuszali przynajmniej wem spojrzeniem, za każdym pobiegły ich niespokojne oczy. Jeszcze o kilkadziesiąt metrów od teatru snuły się te postacie na trotuarach.

tu, przy oczekujących samochodach, na wszystkich rogach placu i w przyległych uliczkach. Każdego z rzadkich przechodniów zmuszali przynajmniej wem spojrzeniem, za każdym pobiegły ich niespokojne oczy. Jeszcze o kilkadziesiąt metrów od teatru snuły się te postacie na trotuarach.



Amerykański artysta filmowy, Wallace Beery (na prawo), mianowany został porucznikiem rezerwy wojsk lotniczych.

Jadwiga Krawczyńska.

## Pod skwarnym niebem Afryki

### Bazary Wschodu

Z pokładu „Polonii”, w kwietniu. Największą osobliwością i egzotykiem Marakeszu nie są jednak ani niedostępne dla niewierzących czety, ani pałac Bahia, siedziba Generalnego Rezydenta Republiki Francuskiej, ani Medersa Jakuba ben Jussefa, do której wstęp zabroniony kobietom, a w której murach pod kierunkiem nabożnych mężów kształca się przez lat dwanaście przyszli duchowni z całego Marokka, ani pomarańczowe i oliwkowe gaje Agdal i Menasy, ani nawet ruiny grobowców Saadyjskich, w cieniu których śpią snem kamiennym dumni władcy Marokka.

Piękno i charakter miastu nadają Bazary, tak zwane souks. Są to wąskie i ciemne, zgiętkawe uliczki, najczęściej pokryte dachem z galezi lub z pnaćców, w których koncentruje się cały ruch handlowy miasta i kraju. Stare dzielnice Algieru, Konstantyny, czy Casablanki nie są chowały w tym stopniu charakteru średniowiecznego myzłmańskiego, jak souks Marakeszu. Coś podobnego spotkać byśmy mogli zapewne jedynie w stolicach dawnych kalifów Bagdadzie i Damaszku, lub w świętym mieście Medynie.

W kręte zaułki bazarów niepodobna zapuścić się bez przewodnika. Minaret Kutubii, gwiazda przewodnia każdego cudzoziemca, niewidoczny jest z wąskich uliczek, które biegają na wszystkie strony, przecinają się i placzą, znow zbiegają, aby zniknąć w bramie domu, zawrócić na to samo miejsce, lub całkiem niespodziewanie wyrzucić na plac Dzema el Fna.

W soukach panuje wieczny zgiełk i rozgwar. Brodaci kupcy targają wrzaskliwie, namiętnie gestykulując. Co chwila wybuchają kłótnie, słychać wyzwiska i przekleństwa. Myślisz, że naraz poważnie przekupnie chwycy się za dostojne brody, że poleca strzępy z turbano i haików. Ale nie — oto znowu rozmawiają przyjaźnie, towar wędruje z rak do rak, brzeza nikłowe franki Empire Cheriffien.

W bazarach wszystkiego dostanie; wytwory Wschodu po niemiernie niskich cenach, skóry, dywany, ozdobna broń, jedwabie, brokaty, sandały, kosztowności, futra baranów i antylop — wszystko to kusi obcego. Trzeba tylko umieć

targować. Kupiec arabski podaje za wsze cenę 2—3 razy wyższą od tej, którą zamierza osiągnąć. Jedynie kosztowności, te drobne cacka niewieści, mają swoją „stałą” cenę, wypisaną na karteczkach. Tu się nie da wytargować więcej, jak 30 procent. Targuje się rozmaicie: człowiek Wschodu krzyczy, placze, zaklina się na brodę Proroka, na głowę swego potomstwa do dwunastego pokolenia, zapewnia że towar oddaje za darmo, że nie wadzący tyle zapłacił. Rumi (nie wiem który) jest spokojny i twardy. Powiedział swoją cenę i od niej nie odstąpi. Wie, że kupiec sprzeda mu za tę cenę i że dobrze na tem zarobi. Bo pracowało się w tym kraju, gdzie potrzeby są prymitywne, a czasu dużo. Za kilkadziesiąt godzin pracy w odległym duecie Berber bierziesz groszaki. Obcy placu kupcowi liczone franki i cieszy się, że we własnym kraju zapłaciłby 3 lub 4 razy drożej za te rzeczy zarówno ładne, jak całkowicie niepotrzebne. Jedynie perspektywa rewizji celnej i srogich opłat powstrzymuje od nadmiernych zakupów.

Chodziłem po bazarach o różnych porach dnia, w skwarne popołudnia i w upojne wieczory, kiedy na każdym straganie migocę żółty płomyk olejnej lampki. Odnajdywałem coraz to nowe nieznanne zaułki, coraz to inne galezie tuby, czego przemysłu. Podziwiałem zapasy towarów, nagromadzone w tych ubogich i brudnych sklepikach Starczy tego na długie lata na całkowite zapotrzebowanie Marokka i całej północnej Afryki, a nawet — jak widać — Anglcy i Amerykanie którzy przez szereg lat wywozili z Marokka niesłychane ilości wytworów sztuki ludowej, nie wyczerpał zasobów bazarów Marakeszu.

W pewnym momencie zatrzymałem się w souku garncarzy. Uderzyło mnie nadzwyczajne podobieństwo form i motywów do sztuki huculskiej, do widzianej gdzieś zagranicą wystawy wyrobów staromeksykańskich. Uderzająca jest ta jedność poczucia estetycznego wśród szczepów tak sobie obcych, że trudno mówić o iakichś wspólnych wpływach. Czyżby zagony turkic przyniosły arabskie motywy na Pokucie?... ale skąd się wzięły one u zamorskich Azteków?...

W soukach wszytkiego można dostać. W Souk el Laab przy małej, jak naparstek filhaneczki czarnej kawy ogląda się tanie brzucho. W innym souku sprzedaje się miłoś. Pospępną to uliczka Asra Mulej Mussa, gdzie gnieździ się nierządnie z całego miasta. Nie są tam wprawdzie uwielżone jak w Bousbir w Casabance, ale jednak oba końce długiej na przeszło pół kilometra uliczki zamknięte są przez wojskowe wartownie, a z 23 padnieciem zmkro liczne patrole przebiegają ją raz po raz.

A mimo to niebezpiecznie zapuścić się samotnie w głąb tej czeluści, gdzie z okien małych sklepików brzmią ochryple dźwięki sezdziwych gramofonów, a w mroku kłębią się tłumy arabe, muryczne mulatki, żydówek i białych dziewcząt wywiezionych z ojczyzny. Zaczepka marokańskiej nierządniccy to

nie monotonna znużona zachęta europejskiej prostytutki. Na pojedynczego przechodnia rzucają się gromadnie, chwytają go za szyję, za ramiona, za ubranie, cłagna każda do siebie. Łatwo tam zostawić portmonetkę, sirpezy szat, a nawet być pobitym przez poorniewane oporem widzimy. W czas jednak zwykłe interwenjuje kolba żuawa.

Jeżeli się idzie gromadą, chwytają się innych sposobów. W jednej chwili zrzucają i tak skape suknie. Ulica roi się od ciał czarnych, brązowych, białych, od młodzieńskich nierozwiniętych postaci i wstrętnych obwisłych kształtów. Czyna najsprośniejsze gesty i propozycje... Kto zabłąkał się wieczorem w uliczce Asra Mulej Mussa, temu się zdać, że zajął w jeden z piekielnych kręgów Dantego.

Wład. Sieroszewski.

## Kogut na czterech łapach

### pfasi fenomen w francuskiej zagrodzie

W wiosce Charalles, we Francji, u wieśniaka Reya wykluło się — i żyje już piaty dzień — kurczak na czterech nóżkach i z dwiema parami skrzydełek.

Piskie jajada siekane Jajo, jest dwa we i rzeknie, może więc wyrosnąć na potężnego koguta na czterech łapach. Obecnie dziwotworek drepcze na jed-

nej parze nóżek, druga mu sterczy z pod puszku, iakby zapasowa, lub nóżki składane kurzesoleczka.

— Jak będą chciały latać, to na niego wsiade, skoro ma dwa razy tyle skrzydeł, co każdy samolot — oświadczył właściciel zagrody, w której wykluło się dziwaczne kurczak.

## Kandydat na głowę państwa

### z posagiem... 200 milionów zł.

Mówią, że z głupotą sprytnie idzie w parze... Zadał mu kłam p. Stanisław Wojciech (dwójka imion) Szyndel, ur. 1873 r. w gminie Annpol, pow. janowski ziemi lubelskiej, a zamieszkały obecnie w Białobrzegach.

Pan ten, wobec zbliżającego się wyboru Głowy Państwa rozesał w szeregu egzemplarzy do stronniców sejmowych, ministerstw i prasy orędzie, w którym podaje do wiadomości, iakże „Jest upoważniony do złożenia Wy-

sokiemu Sejmowi, propozycję przyjęcia legatu, przekazanego mu testamentem Królowej Bony, który się znajduje ukryty w skarbcu, wraz z całym archiwum i sumą w dukatach i kosztownościach, ogólnej wartości około 200 milionów złotych.

„Testament Królowej — pisze p. Szyndel — uczynił mnie wykonawcą woli ofiarodawczyni, która w testamencie na 44-tej stronie na marginesie ujawnia imię spadkobiercy, potomka krwi dawnych bohaterów, którego imię „Wojciech” jest wypisane pod symboliczną liczbą 44.

Ofiarodawczyni legatu przekazała testamentem całą zawartość skarbu Narodowi Polskiemu, iakże dar na cele społeczne i kulturalne.

W myśl ujawnionej tajemnicy, iakto spadkobierca z symboliczną liczbą 44, stał się przez Wysokim Sejmem, i proszę cały Naród Polski, by raczył przyjąć legat, który oczekuje już 375 lat, by się wypełniła wola tego, który rządził Wschodnią Europą.

Całość testamentu jest objawem nadspodziewanym Ja. Wojciech z symboliczną liczbą 44, stał się przed Narodem Polskim, i oddaje się pod całkowitą jego wolę.”

Oczywiście wykonawcą woli Królowej Bony, zsyłając narodowi jsk z nobla, skarb w dukatach i kosztownościach, stawia jeden skromny warunek: Uwzględnienie jego kandydatury przy nadchodzących wyborach w dniu 8 b. m. na Prezydenta Rzeczypospolitej, iakże że „odnaleziony testament i ujawniona symboliczna liczba 44 wskazuje prawdziwe imię spadkobiercy i potomka krwi dawnych bohaterów.”

Tak z za grobu polska Venus apelowała przeciw okrutnemu wyrokowi.

X. Cz.

## „Dokumenty głupoty wieku anarchii”

Miss Perkins, minister pracy w nowym gabinecie amerykańskim, nie może się skarżyć na brak doradców. W ostatnich tygodniach otrzymała 2000 memoriałów, zawierających projekty zdrowienia a sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Wśród tych elaboratów niema ani jednego projektu głowy przytomnej — wszystkie są produktem umysłów chorych. Zaledwie kilka projektów zawiera wogóle coś konkretnego, co co nie budzi smutnego uśmiechu, co nie przejmie wstrętne grafomanji.

Miss ministerka nie wrzaca jednak tych dokumentów psychopatkowi dokosa — kolekcjonuje je, iakto „dokumenty głupoty wieku anarchii”.

## Polska Venus pod mieczem Temidy

Procesy kobiet, stających przed obliczem sądownym sprawiedliwości, należały dawniej do rzadkości i tak iak dziś, budziły zawsze wielkie zainteresowanie ogółu.

Jednym z najdziwniejszych procesów był sad nad Jadwigą z Kolbuszowej, która za opanowania Jana Sobieskiego pod miecz katowski oddano w Lublinie.

Zwano ją polską Venus. Jadwiga z Kolbuszowej, a właściwie Agnieszka Machówna, wdłuż materiałowy współczesnych, przyszła na świat w roku 1651 z ojca doboza w Dubnie i matki ze wsi Kolbuszowa. Pierwsze lata swojej młodości spędziła we wsi rodzinnej.

Obdarzona cudownej piękności uroda zostaje, wbrew swojej woli, wydana za kozaka nadwornego Bartona Zatorskiego. Wkrótce opuściła meza i ucieka do Krakowa. Otoczona rojem ubiegających się o jej względy zalotników, zmieniwszy pospolite imię Agnieszki na Jadwigę rzadko ukazuje się w miejscach publicznych. Dla wzbudzenia większej ciekawości używa zasłony na twarz, z którą nigdy się nie rozstaje.

sprawie Jadwidze z Kolbuszowej, zarzucając jej, że sie falszywie z domu Zborowskich wywodzi i że żona prawna brata być nie mogła a to ze względu na poprzednie występek życia.

Mimo pozwu, przed trybunał lubelski oskarżona nie stanęła. Miejszkała podówczas w klasztorze, skąd ją uwieziony majatkiem i opieknością starosta lukowski, Stanisław Domaszewski, za żonę bierz.

Wkrótce, roztrwonilwszy pieniądze, zdradza ją i, porozumiawszy się z oskarżycielami, podstępnie osadza w wozu. Dzięki niezwykłej urodzie Jadwiga otrzymuje wyrok na swola korzyść. Przypadkowe jednak zawiązanie się kuzaka Zatorskiego kładzie kres dotychczasowej jej szczęśliwej gwiazdzie.

Za namową Rupniewskich, Zatorski oskarża swola żonę o zbrodnię wieloletnią.

Dnia 12 czerwca 1681 roku piękna Jadwiga z Kolbuszowej, której udowodniono zarzucane jej przestępstwa, zostaje wyrokem trybunału lubelskiego skazana na odewanie niersi kleszczami, a następnie na ścięcie. W drodze łaski piersi nie rwano jej kleszczami, lecz oddano pod miecz katowski.

Zadrzała ręką katowi i lubo silny cios wymierzył, iakby się po twardej skałe na alabastrowej Jadwigi szyi zsunął”.

Wyrok został spełniony. Posiadamy liczne wspomnienia i wóńoczesnych pisarzy, oraz szcze wóńczesny opis tego niezwykłego netylko na ówczesne czasy procesu. Jan Gawiński, znany autor sielanki, w wierszu p. t. „Mowa ostatnia umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowej” tak opisuje jej wdzieki:

„Ja, której wszystkie swe osoby Nieba dały życie, i nie było, toby z mych nie miał ukońcać wdzieków przyrodzonych. Otom ja Venus polska, której czołem był

Państwa...”

Wszyscy wóńczesni srogoci wyroku potępił, tem bardziej, że iakoby nie pewnego nie stwierdził, co do pochodzenia Jadwigi. Uroda i inteligencja zjednywały jej roje wielbiciele. Zbyt silnych jednak spotkała przeciwników, aby pod ich wrachowaniem i przebieżtemi cossami nie mdła.

Nie dowiedziono, że była rzeczywiście żoną Kollatego, chodzilo tylko o zwrot zagrabionych klejnotów. Pierwszego meza opuściła, bo nie mogła znieść prostaka i poją, a otrzymawszy wiadomość o jego

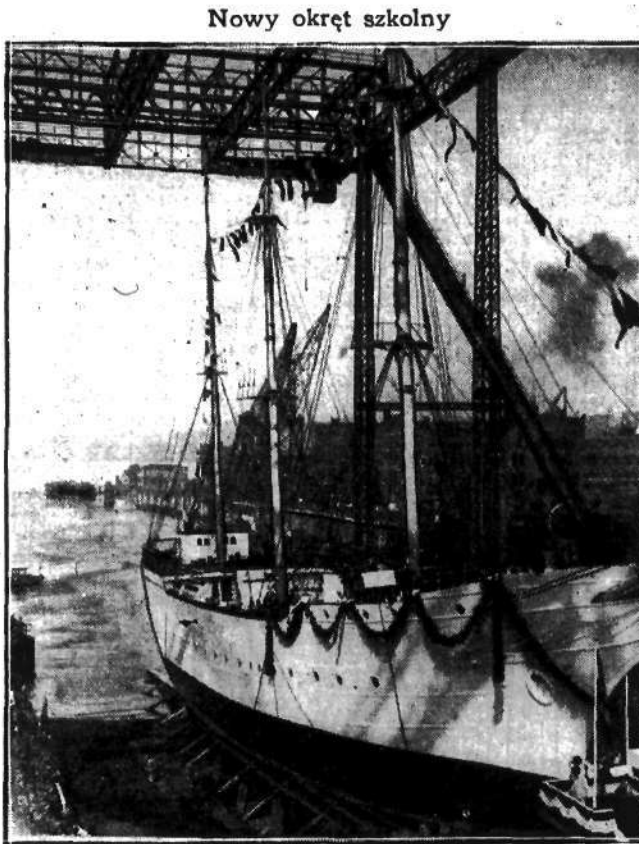


# Profektorat księżycy

Co obiecuje dekada od 30 kwietnia do 9 maja

Dekanat ten nosi nazwę rozmaite. W Egipcie zwano go Arat, w Grecji (Hephestion, Hermes Trismegistos) Ero lub Aron, później — w Bizancjum — Aryo, a w średniowieczu — Viroaso. Wyobrażenia hieroglificzne: człowiek mocny, nagły, przepasany w leżących pasem szerokim. W ręce prawej dźwierz klucz. Inaczej wyobrażają ten dekanat Hln dusi — jako męczyzno o głowie barana dodając, że dekanat ten obdarza talentami artystycznymi i daje zainteresowanie rolnictwem. Najstarsze źródła zgodnie twierdzą, że ten dekanat obdarza człowieka szlachetnością wrodzoną, wymową, usposobieniem romantycznym, zmiennym, silną wyobraźnią i dalekomyślne perspektywę zdobywania majątku lub własności nieruchomości. Ludzie tacy mają dużą łatwość towarzyską i szybko wznoszą się do sfer wyższych. Czeka ich w życiu wyróżnienia, a także poparcie kobiet wybitnych. Uczucia ich są subtelne, lubia rozrywkę, użycie, stół dobrze zastawiony i wogóle dobrobyt. Interesują się sztuką i poezją, a wiedzę im się w podróży. Księżyc — patron tej dekady — jest ciałem najbliższym ziemi. Stąd też przedewszystkiem wypływa jego wielkie znaczenie dla życia ziemskiego, na co w ostatnich czasach przyrodnicy zwracają coraz większą uwagę. Wiele pisano o związku między przyprawami i odpywami oceanu a fazami księżycy — ostatnio zaś odkryto analogie między ruchem statku i ruchem księżyca, który stale skrupy ziemskiej, która fałulu nieustannie, chociaż tego nie dostrzegamy. Z podziwem konstatają przyrodnicy, że zwierzątka morskie, chociaż nie znają się na astronomji — obserwują w swym życiu fazy księżycy. Jak to stwierdzono na robaku Palolo, żyjącym w pobliżu wysp Fidli — pojawia się on na powierzchni morza lub opuszcza na dno — odpowiednio do zmian kwadry i to ze ścisłością astronomyczną. Wiedza o tem doskonale tłumaczy — którym jalka Palola zastępuje kawior. Księżyc — wedle danych astrologicznych — zbiera w sobie jak soczewka wpływ innych planet i formuje naszą osobowość, nasze ziemskie ja w przeciwstawieniu do słońca, które symbolizuje twórczość duchową i naszą prawdziwą indywidualność. A przedewszystkiem — księżyc rzuca światło na wszystkie formy na ziemi — narodzinami, a jest również symbolem kobiecości, podróży i zmian. Rzecz dziwna — nasza nauka wcale temu nie zaprzecza. Bardzo ciekawe badania pod tym względem przeprowadzał znany fizyk Arrhenius. Zbadał setki tysięcy narodzin, doszedł do wniosku, że wykazują one ściśle takie same wahania, jak krzywa zmian napięcia elektrycznego w powietrzu. Wszystkie zaś zmiany w napięciu elektryczności powietrza są znowu w związku z położeniem księżycy i jego ruchami na ekliptyce. A zatem, jak stwierdził znakomity uczonec, istnieją prawdopodobnie z ścisłością 1.600.000 do 1, że zachodzi ścisły związek między narodzinami ludzi a księżycem.

Już dla sumero-akkadyjczyków księżyc, zwany Sin — był wielkim bogiem — „ilu”, w odróżnieniu od innych planet zwanych tylko „kakkab” t. j. gwiazda. Królowie asyryjscy wznosili do niego swe modły, a ludy najbardziej do mierzeł starożytności znają już oprócz zodiaku słonecznego — również i zodiak księżycowy, oparty na drodze odbywanej codziennie przez księżyc. W świecie klasycznym reprezentowała księżyc „królowa nocy, dziewczęca bogini Djana”, zwana „triformis” t. j. trójformna. Była to więc raz Seleno — jako tarcza księżycowa na niebie, potem bogini łowów — Djana (Artemis) — na ziemi i wreszcie Persefona (Proserpina) w świecie umarłych. W starożytności uważano powszechnie księżyc za „matkę światła”, a posak wielkiej bogini Diany w Efezie, symbolizujący macierzyństwo uniwersalne, wyobrażał kobietę o dwunastu piersiach, pośrodku których znajdował się krab — symbol księżycy. W tej dekadzie księżyc urodził się cesarzowa Eugenia, żona Napoleona III; ks. Helena rumuńska, żona króla Karola i matka następcy tronu; płodna cesarzowa Zyta Habsburska — ostatnia panująca austriacka; Juliana — holenderska następczyni tronu; obecny Kronprinz niemiecki; znani przyrodnicy jak biolog Henry Huxley, Sir John Lubbock — przyrodnik i archeolog, Christian F. S. Hahnemann — twórca homeopatji, Henri Dunant — założyciel Czerwonego Krzyża i inni. Dekada ta dała światu znakomitych artystów jak Novalls (Friedrich v. Har denberg), znany romantyk niemiecki, Robert Browning — poeta angielski, Allan Rene le Sage — autor popularnych przygód Gil-Blasa, lub znani muzycy: Giovanni Pierluigi da Palestrina, Johannes Brahms, Piotr Iljcz Czajkowski etc. W Polsce dekada ta była wyjątkowo wspaniale reprezentowana. Bowiem wedle starych tradycji astrologji Polscy odpowiadali na zodiaku znak Byka (od 30 do 60 stopni) przez sam srodek którego przechodził właśnie Stońce podczas tej dekady. Wszyscy zauważyli już u nas, że ważniejsze wypadki naszej historii miały miejsce w maju. Nie też dziwnego, że stońce — najwęższe źródło twórczości — z tą ka potęgą przejawia swe działanie u ludzi urodzonych w tym czasie, obdarzając nas typowymi przedstawicielami polskości. Tak rodził się: król Kazimierz Wielki, Henryk Rzewuski, znany powieściopisarz, generał Karol Kniaźiewicz; historyk Adolf Pawliński, Zygmunt Noskowski, Moniuszko, Sienkiewicz, Przychyński, Reymont — a wreszcie tak typowy dla dekady księżycy — ulubieniec kobiet — ks. Józef Poniatowski. W świecie filmu te dekadę reprezentują: Lella Hyams, Richard Barthelme, Jack Holt, Norma Talmadge, Josephine Dunn, Mary Astor, — a przedewszystkiem bożyszcze kobiety — tak bardzo typowe dla tej dekady Rudolfa Valentno. Natomiast Gary Cooper wyobraża różnorodność formy, zamieszkanie do podróży, a również i do rolnictwa, jakie daje ta dekada.



„Gorch Fock” nowy okręt szkolny marynarki niemieckiej, zbudowany na miejsce zatopionej „Nłobe”.

## Stołeczne migawki sądowe

# Zając i róże Pechowcom ku przestrodze

Na honorowej pierwszej ławie sądu grodzkiego siedzą dwaj jednakowo ułtani, a nawet jedna ręka krótko ostrzyżeni panowie „od powiadający z aresztu”. Po obu stronach towarzystwa tkwią policjanci. Między towarzyszami z ławy oskarżonych toczy się cicha rozmowa. — Pan szanowny za co? — Za to, że kochałem kwiaty. — Niby jak to? — Zwyczajnie, po nocach sypiać nie mogłem tak dranie pachnieć. Musiałem parkan przeleźć, urwać parę, po sąsiedztwie, bo uważasz pan na Zolborzu mieszkam i jedna doktorowa naprzeciwko róże w ogródku trzyma. A ja przepadałem za różami. — Róża niewdzięczny kwiat. Niejeden swój chłopak przez nią wleciał. Jak to mówią, feralna, cholera! — I patrz pan za to niewinnego człowieka do skrzyni się pakuje, trzyma miesiąc i teraz też nie wiadomo, co będzie z wyrokiem. — Nic pan się nie bój — adwokat napewno będzie wolny, siedzą też pojedzie do domu. — A ja? — Pan sobie posiedź jeszcze ze dwa tygodnie. Ale to frajer. Ze mną gorzej. Mnie też feralność zrubiła. Ale nie kwiaty, tylko zwierzę. Zając mnie przeleciał drogę i za niego teraz niewinne siedzę. — To pan szanowny ze wsi. — Licz się pan ze stowami! Warszawski rodak jeźdem ze Starówki. — Przecież po Warszawie zające nie latają. — Ale przed sklepami wiszą. I taki właśnie na mnie naleciał. Imieniny moje były myśle sobie z pustymi rękami przyjdę do ferajny nie wypada, kolegi się obraża, bo ja uważasz pan mieszkam w Cyrku. — Takim prawem wzięłem tego zająca, myśle sobie upieczę go się po francusku z jabłkiem, do tego flacha i uroczystość będzie jak się należy. — No i co? — I patrz pan zając był przywiązany do samy. Pociągnąłem i razem spadli. Musiałem wziąć i sarnę. Przysięgam, będzie można większe towarzystwo zaprosić... — Sprawa z oskarżenia Piotra Krysiaka — przerywa ujmujące opowiadanie głos sędziego. — Ofiara zająca podchodzi do stołu. Z aktu oskarżenia okazuje się, że widok p. Krysiaka noszącego sarnę i zająca wydał się niecodziennym, posterunkowemu Grabarkowi, który ze słowami: — Te, myśliwy, gdzieś te zwierzęne nawalił — aresztował solenizanta. — Sad po krótkim namyśle przyznał p. Krysiakowi 6 m. więzienia. Z kolei stanął przed sędzią czło wiek miltujący róże p. Wawrzyńca Wrona. Temu w oczach sprawiedliwości zaszkodziła posiadana opinia znanego policji nocnego sprzedawcy kwiatów. — Zgodnie z prośnictwem p. Krysiaka, p. Wrona posiedzi jeszcze na 2 tygodnie do kryminalu. — Te, myśliwy, gdzieś te zwierzęne nawalił — aresztował solenizanta. — Sad po krótkim namyśle przyznał p. Krysiakowi 6 m. więzienia. Z kolei stanął przed sędzią czło wiek miltujący róże p. Wawrzyńca Wrona. Temu w oczach sprawiedliwości zaszkodziła posiadana opinia znanego policji nocnego sprzedawcy kwiatów. — Zgodnie z prośnictwem p. Krysiaka, p. Wrona posiedzi jeszcze na 2 tygodnie do kryminalu.

## W obronie plagiatu

### Zmierzch modeli toalet

Pani Chanel, właścicielka jednego z największych magazynów mody w Paryżu, ogłosiła niedawno drukim artykuł p. t. „Pochwała plagiatu”. Oświadczyła ona problem kłopotowania modeli zupełnie oryginalnie. Naskutek artykułu p. Chanel, ogłoszona została ankieta, w której głos zabrali najwięksi luminarze sztuki modniarskiej. Odpowiedzi na tę ankietę wydrukowane zostały w specjalnym wielkim numerze „Vu”. Pierwsza wypowiedzi się w kwestii modeli i ich kłopotowania sama p. Chanel. „Plagiat — powiada — jest największą reklamą dla pierwowzoru”. Zresztą nie boi się ona plagiatu, ponieważ jest pewna, że nikt jej modeli nie skopluje, wierzy w swój talent i w zdolność i inteligencję swoich pracownic. M. Molyneux z właściwym sobie dowcipem wygłasza tezę, w której porównuje naśladowcę do pasorzyta. „Ach! — skarży się ten wielki artysta — niema już dawnych czasów, kiedy to istniały wielkie domy modelowe i ich wiele plagiatorzy. Dziś niema już ani kosztownych sukien ani ich kopii. Kryzys Zanował wszechwładnie”. Molyneux potrafił zastosować się do tej kłeski. Zniżył on ceny na oryginalne modele do tego stopnia, że cena modelu nie przewyższa prawie ceny kopii. Paul Polret nie ma nie przeciwko temu, aby go naśladowano. Zdaniem jego, krawiec, którego nie naśladowuje się, nigdy nie będzie popularny.

## Zazdrość, zazdrość...

### Powód rozwodu Joan Crawford

O tem, że Joan Crawford rozwodzi się z Douglassem Fairbanksem (juniozem), wiedzą już wszyscy. To, że piękna Joan nie ma zamiaru wychodzić powtórnie zamaż, wiedzą także. Ale dlaczego, dlaczego ta kochająca się para przelamała tradycję rodu Fairbanksów, nakazującą miłość do grobowej deski, tego nie wiadzą dotychczas. Joan Crawford rzuciła światło na tę sprawę, odpowiadając na pytania dziennikarzy. — Doug był zazdrosny, piekielnie zazdrosny — opowiadała. — Wzrostł mi swym zachowa-

## Prokurator tęściem skazańca

### Po walce prokuratora sumienia z głosem serca

Zabawna kombinacja: córka prokuratora poślubiła więźnia, którego jej papa skazał na cztery lata kozy! Urodziwszy w więzieniu nie jest lada helką — pętelką: syn profesora uniwersytetu, posiada sam liczne dyplomy, a przedewszystkiem — znieślający czar, dzięki któremu grasuje jako Zawodowy „narzeczony”. Zawód to wcale intryny; porucznik wie, gdzie uderzyć i znajduje zawsze na swej drodze „ciepłe” wdówki i posażne jedynaczki. Chcąc się wciągnąć w wyższe sfery towarzyskie, debiutuje w roli poważnego sztabowca. Jedną z jego prelekcji zyskuje mu sławę znakomitego startera i otwiera podwoje generalskich pałaców. Młody, obiecujący porucznik prowadzi świetnie „grę wojenną” na mapie i na posadzkach salonów. Wpada w oko leciwej wdowie po generale, która ofiarowuje mu w wianie pół miliona i dobra w Indochinach. Szybko uporawszy się z tem w kasynie Monte Carlo, piękny porucznik atakuje w Biarritz nieco młodszą damę, podając się za szefa gabnetu Brianda. Dama gustuje w dyplomatach, na dowód czego ofiarowuje młodemu attachce znowu pół miliona. Narzeczeni jadą na konferencję pokojową do Genewy, gdzie mają wziąć ślub w asystencji samego Brianda. Ale już w podróży powrotnej (Briand na ślub nie przyjechał, „bo mu coś wypadło”) małżonek się ulatnia i znajduje nową ofiarę z dodatkiem 260.000 franków. Tę drobną sumkę lya w ciągu miesiąca, rzucił damę serca i „rozkojuje się” w metresie pewnego senatora, uzyskując przez nią państwową dostawę telefonów. Interes idzie świetnie, mimo to lotrzyk rozgląda się za nową ofiarą. Tym razem za cenę 350.000 franków daje jej swe nazwisko; po niej następuje cała seria nowych zdobyczy w ogólnej sumie miliona franków. Na ostatniej noga mu się powija i wędruje do więzienia, oskarżony o bigamję, sprzeniewierzenia i oszustwa. Zdawałoby się, że krata więzienna umieszkodliwi na długie lata czar uwodziciela. Ale i tu doszedł go przeznaczenie w postaci zlotowłosej córki prokuratora Niemca, która z sercem, przepelnionem współczuciem, wysłuchała jego „ostatniego słowa” w sądzie, a teraz zjawia się co rano na korytarzu więziennym, by choć przez dziurkę od klucza popatrzeć na swe bóstwo. Happy end niestety przewidzieć: Germaine, po ugłaskaniu przegiętego papy, uzyskuje dla ukochanego ulaskawienie i 3-go maja jadą obole do mera 16-go arrondissement, by zapisać się w księgach stanu cywilnego, jako porucznikowstwo Davidowie.

## Co wróżą gwiazdy na dzień 7 maja?

### Oryginalne pomysły — ale nastroj nieszczeniwy

Bystrość umysłu, choć zmian reform, wyznaczność, oryginalność i drażliwość nerwowa i niepokojem — to charakterystyczne macki, jakie nam przyniesie raneć dzisiejszy. Może on nam przynieść zmianę naszych dotychczasowych poglądów, jakiegoś przewrotu myślowego, niezwykłe idee lub też zelektrycznie się z obcym, ew. oryginalnymi ludźmi, którzy wywra na nas wpływ głębszy. Podróż, nowe zainteresowania, ale również nieporozumienia z krewnymi, działanie pod wpływem impulsu i silne napięcie nerwowe — to inne możliwości tej samej passy. Da się przyleć dziś rano odczuwać nastroj przytem mły, polaczony z podziwłością, obawa nieznanych niebezpieczeństw, niechęć, rozczarowania — a wszystko to trwać będzie dość długo. Południe — krótko przed godz. 13-ta może już przynieść pewną poprawę nastroju i sytuacji życiowej, laskie zainteresowania towarzyskie, społeczne lub sportowe. — a okres ten nadaje się do eksansji życiowej, gdyż r. 14-ta również może się trochę lepiej zaznaczyć. Niepokój nerwowy, jaki się może przejawiać koło godz. 17-ej — szybko ustap, a później godz. 18-ta obiecuje nam dodatnie wpływy kosmiczne, harmonizujące i ustalające, dające do po rozumienia i zgody, powołanie we wspomódzanie z innymi; nadaje się do odwołania osób starszych, szukania ich poparcia i pomocy. Jest to odpowiednia pora do robienia planów na dalszą przyszłość i godząca się z wrogami. Dziecko dziś urodzone — wynalazca, ekscentryczne, pomyslowe, zmienne, przejawiające jednocześn e charakter towarzyski, sympatyczny, dość spokojny — okaże wybitne zdolności umysłowe, które mogą mu łatwo zapewnić powodzenie, zwłaszcza w dziedzinach radia, kina, lotnictwa i wszelkich wynalazków.

## Winszujemy:

Dzisiaj: Eurozynie. Jutro: Stanisławowi.

## RADJO WARSZAWSKIE

- 10: Transmisja nabożeństwa ze Lwo wa.
  - 11:57: Sygnał czasu, Hejnał z Krakowa.
  - 12:15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 12:35: Odczyt „Ogrody działkowe a bezrobocie”.
  - 13:10: D. c. Poranka muzycznego z Warsz.
  - 14: Odczyt rolniczy. 14:20: Pieśń: odpiewa J. Godlewska. 14:40: Odczyt „O lucernie siwnej”.
  - 15:05: Muzyka ze Lwowa.
  - 16: Program dla młodego. 16:25: Płyty. 16:45: Odczyt „Głosy przyrody w gorącym lesie jawalskim”.
  - 17: Koncert solistów
  - 18: Transmisja ze Lwowa dla dialogu p. E. Górnickiego „Rozmowa o wolności polskiej między Włochem a Polakiem. 18:15: Muzyka lekka.
  - 19:25: Słuchowisko „Smaczny chleb kłamiwa” p. B. Winawera.
  - 20: Audycja wesola „Zrobmy sobie rewelę”.
  - 21:10: Koncert.
  - 22:30: Transmisja z Pragi Czeskiej, Utwory popularne w ukl. na 2 fortepiany.
  - 23: Muzyka taneczna.
- JUTRO:
- 10:45: Transmisja wyboru Prezydenta RP i Polakii.
  - 11:57: Sygnał czasu, Hejnał z Krakowa.
  - 12:10: Płyty.
  - 13:35: Skrzynka pocztowa. 15:50: Płyty.
  - 16:25: Lekcja języka francuskiego.
  - 16:40: Odczyt „Obrót płatniczy Polski”.
  - 17: Koncert wyróżnionych uczestników Konkursu kwalifikacyjnego na Międzynarodowy konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków.
  - 18: Muzyka lekka i taneczna.
  - 19:20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
  - 19:30: „Na widokregu”.
  - 21:40: Recital śpiewaczy J. Jusell-Trembkiego.
  - 22:10: „Skrzynka pocztowa techniczna”.
  - 22:25: Muzyka lekka i taneczna.
  - 23: Muzyka taneczna.

## Niewierna małżonka i jej przyjaciel

### w misternym potrzasku

Przed budapeszteńskim trybunałem rozwodowym rozegrał się proces, którym się bawi całe miasto. Oto przebieg „intryz”: tej tragikomedyj: Do tramwaju wchodzi pan mąż (niezaki inżynier Kolowrath). Spozstrzega tam własną żonę. — Oboje są zachwyceni niespodziewanym spotkaniem. Wprawdzie miejsc wolnych niema, ale właśnie jedno opróżnia się przy pani małżonce. Jak młody człowiek wstał i wyszedł na za teryjkę. Widocznie chciał palić. — No widzisz, co za spotkanie, duszko? dokąd jedziesz? do dentysty? — A ja do klienta. — Po chwili wspólnej jazdy wchodzi kontroler. — P. inżynier pokazuje swój bilet miesięczny. — A pani?

Ach, pani się miesza. Pan niema biletu. Kontroler niema pretensji do pasażerki, lecz robi srogą awanturę konduktorowi. — Ależ ja wydałem pani bilet. Pamiętam płacił tamten pan, co stoi na platformie. On ma bilet tej pani. Kontroler żąda od pana na platformie okazania dwu biletów. Pan istotnie je ma... Cóż robić? konduktor świadkiem. — Ach, tak, — uśmiecha się pan mąż. — Ach, tak, — uśmiechają się pasażerowie pełnego tramwaju. Tylko pani i jej b. sąsiadowi, który tak skwapliwie ustąpił miejsca mężowi i tak nagle poczuł chęć wypalenia papierosa, nie jest do śmiechu... Są purpurowi. Tak dać się zapać! Rozwód jest epilogiem tej jazdy.

## Mistinguette zwiedza Warszawę



Uroczą artystką paryską zwiedza Warszawę. przyciem każde jej spotkanie się na ulicy jest niemal atrakcją dla publiczności.

## Taniec z balonami



Młoda amerykańska tancerka Melva Carson z Kalifornii w tańcu z balonami.



# Święto 10 pułku ułanów

Uroczystości, związane z obchodem święta 10 pułku ułanów Litewskich w dniu 8 maja, rozpoczęły się w dniu wczorajszym. O godz. 9 zrana w kościółku na terenie koszar pułku odprawione zostało przez ks. kapelana Wdzięcznego nabożeństwo żałobne, za poległych oficerów i żołnierzy pułku. Na nabożeństwie byli obecni: dowódca brygady kawalerii, p. pułk. dypl. Kmicic-Skrzyński, pełny korpus oficerski 10 p. ul., byli oficerowie pułku, którzy zjechali na święto pułkowe i rodziny osób wojskowych, a jako delegację — po jednym plutonie z każdego szwadronu. P. Wojewodę reprezentował p. nacz. Andrzejkiewicz.

Na środku kościółka umieszczony był symboliczny katafalk, przybrany kwiatami i zielenią, otoczony wieńcem płonących świec. Podczas nabożeństwa orkiestra odegrała szereg utworów.

O godz. 7 wiecz. odbył się w obecności p. pułk. dypl. Kmicic-Skrzyńskiego uroczysty apel. Odczytano rozkaz pułkowy na 8 maja, a następnie listę poległych w bojach oficerów i szeregowych pułku, odegrano marsza żałobnego, i oddano na cześć poległych trzykrotną salwę honorową, poczem odmówiono krótką modlitwę. Nastąpił przemarsz szwadronami przed dowództwem brygady i dowództwem pułku. Poza pułkiem byli obecni na apelu: b. oficerowie pułku oraz licznie zgromadzone rodziny wojskowych i osoby cywilne.

## Obozy wypoczynkowe dla pracującej zawodowo młodzieży

Wzorem lat ubiegłych — Tow. Op. Spół. „Przystań” w Białymstoku organizuje w r. bież. obozy letnie wypoczynkowe dla młodzieży pracującej zawodowo w rzemiośle, przemyśle i handlu. Osoby, chcące spędzić okres wypoczynkowy w obo-

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Zalecana przez lekarzy.

## Święto 11 p. a. I.

W związku z uroczystością 15-cia istnienia 11-go pułku artylerii lekkiej w Grodnie i przypadającego w dniu 15-go czerwca święta pułkowego oraz chęcią jaknajuroczystsze urządzenie tegoż, dowództwo pułku prosi byłych oficerów, podoficerów i szeregowych, znajdujących się w służbie czynnej i rezerwy, o nadysłanie swych adresów do adiutanta pułku, por. Bystydzińskiego, do dnia 8 maja b. r.

## U harcerzy

W lokalu komendy chorągwi (koszary im. gen. Sowińskiego) odbędzie się dziś o godz. 11 przed poł. VI odprawa grona instruktorskiego chorągwi, w której wezmą udział członkowie komendy chorągwi, hufcowi, ich zastępcy i wszyscy mianowani instruktorzy. M. in. omawiana będzie tegoroczna akcja obozowa komendy chorągwi i chorągwi, oraz złożone zostaną sprawozdanie z XIII walnego zjazdu Z. H. P. w Katowicach.

## Poranek muzycz.-wokalny w gimn. im. Marszałka J. Piłsudskiego

Dziś, o godz. 12 w południe odbędzie się poranek muzyczno-wokalny w gmachu gimnazjum przy ul. Warszawskiej 63. Na program złożą się występy orkiestr detej i salonowej oraz chóru pod batutą p. prof. Stef. Sobierajskiego. Dochód z koncertu przeznaczony na fundusz wycieczkowy.

# Za zasługi na polu P. W.

W uznaniu zasług na polu przysposobienia wojskowego rozkazem M. S. Wojsk. P. W. W. F. Nr. 301/Og. z dn. 19.IV r. b. zostały nadane honorowe odznaki komendantkie P. W. dowódcy O. K. III p. gen. bryg. inż. Litwinowiczowi Aleksandrowi, p.

województwie białostockiemu Zyndram-Kościałkowskiemu Marjanowi, p. wojewodzie wileńskiemu Jaszczolcie Władysławowi, b. wojewodzie wileńskiemu p. Beczkowiczowi Zygmunтови, kuratorowi okręgu szkolnego wileńskiego p. Szelażowskiemu Kazimierzowi, kierownikowi 3 okręgu urzędu W. F. i P. W. p. ppłk. M. Frydrychowi, p. mjr. 5 p. p. Leg. E. Fr. Pfeifferowi, mir. dypl. St. Orłowskiemu sztab D.O.K. III, kpt. 81 p. p. Zygm. Nowakiewiczowi.

## Za bezinteresowną pracę

Za bezinteresowny udział w koncercie, zorganizowanym w salach reprezentacyjnych województwa dn. 2 b. m. na rzecz T-wa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, a mianowicie: p. p. inż. Wigurynie, inż. Stermińskiej, inż. Gładyszowej, prof. Sobierajskiemu, Kotowiczowi, Kisielewskiemu, ref. Saszer-Skassa, członkom chóru M. U. P. i członkom zespołu muzycznego gimn. im. Zygmunta Augusta, jak również wszystkim tym osobom, które okazały swą pomoc przy organizo-

waniu tej imprezy — przewodniczący komitetu organizacyjnego, p. dr. J. Żak, składa w imieniu zarządu serdeczne podziękowanie.

## KRADZIEŻE

— Marii Wilman (Kosynierska 6) skradziono bieliznę damską wartości 50 zł.

— Przybywającemu w gości u Mogilewskiego Józefa (Warszawska 46) Ostrzygale Romanowi (Mickiewicza 21) Makar Piotr (Fabryczna) skradł palto wartości 60 zł.

— Przechodzący obok tartaku Kaczalskiego w Zielonej dwaj nieznanzi osobnicy porzucili spłożeni przez dozorcę koszyk z tytoniem i papierosami, pochodzącymi z kradzieży.

— Pichockiemu Zdzisławowi (Artyleryjska 8) nieznanzi sprawcy skradli z korytarza domu Nr. 2 przy ul. Legionowej — rower firmy „Ideal” wartości 180 zł.

— Z kancelarii szkoły pow. (ul. Marszałka Piłsudskiego) Stanisławowi Lizakowi (Stoleczna 6) nieznanzi skrawcy skradli palto wartości 70 zł.

— Nieznanzi sprawcy skradli z 9 zapasowych parowozów: 43 krany miesięczne, 6 rurzek spustowych i 6 kurków lubrykatorowych, łącznej wartości 400 zł.

## OBWIESZCZENIE.

Franciszek Dziarski Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru I-go mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ul. Ogrodowej Nr. 17 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 12 maja 1933 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 4 przy ul. Rabińskiej na żądanie Bronisławy Rotbergowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do fir. „Polska Drukarnia w Białymstoku” składających się z maszyn drukarskich i urządzenia drukarni, a mianowicie: maszyny „Pedal”, noża do krajania, maszyn płaskich, urządzenia zecerni, sterotypii, maszyn: do złocenia, dziurkowania, pisania, falcowania papieru i t. p. oszacowanych na 66,240 zł., która rozpocznie się od ceny oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu i miejscu licytacji.

Białystok, dn. 29.IV.1933 r.  
Komornik: ( ) Dziarski.

## Za oszczędzania

Sąd grodzki w Grodnie rozpatrywał sprawę z oskarżenia publicznego Jana Gierutto i Rusilikową, oskarżonych o oszczędzania, wymierzone przeciwko prezesowi miejscowego sądu okręgowego, p. Gedroyciowi. Gierutto został skazany na 1 1/2 roku, a Rusilikowa na 1 rok więzienia.

## Ciężko ranny poster. P. P.

Na szosie Łomża — Nowogród posterunkowy Jasiński zatrzymał -dwou jadących na rowerach osobników, którzy zachowywali się podejrzanie. Przy jednym z nich, Józefie Płoniu z Mątwy, znalazł Jasiński rewolwer, posiadany nielegalnie. Przy zabieraniu rewolweru padł strzał. Kula przebiła post. Jasińskiemu prawą dłoń i utkwiała w prawym boku. Ciężko rannego przewieziono do szp. św. Ducha w Łomży.

## Wygrał dolary

W ostatnim ciągnięciu dolarówki w dn. 1 bm. padła m. in. wygrana 100 dolarów w Białymstoku. Posiadacz jej, białostoczanin, wrócił się do Banku Polskiego o wypłatę wygrał.

## POZAR

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — w zabudowaniach Stefana Iwanickiego we wsi Bagno gm. Kalinówka powstał pożar. Spłonęła stodoła, obora i stajnia z narzędziami rolniczymi na ogólną sumę 4.000 zł.

## WSZYSTKIE ZDROJE MINERALNE W DOMU

DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE MAGE KLAWE

ART. VICHY

KARLSBAD  
KISSINGEN  
EMS  
WILDUNGEN  
BILIN  
BORŻOM

## PORADNIA

Towarzystwa Krzewienia Świadomego Maclerzystwa została przeniesiona do lokalu przy ul. Mazowieckiej 7. Porada 2 złote. Godz. przyjęć 11-1 i 7-8 w.

# Pogrzeb ś. p. Tadeusza Dunajskiego

Okręgowy ośrodek W. F. w Białymstoku zwraca się do członków klubów sportowych i organizacji P. W. z prośbą o wzięcie licznego udziału w pogrzebie tragicznie zmarłego ś. p. plut. 42 p. p. Tadeusza Dunajskiego, który pracował ostatnio na polu wychowania fizycznego i przys. wojsk. na terenie Knyszyna. Pogrzeb ś. p. Tadeusza Dunajskiego odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. z kostnicy garnizonowej izby chorych w Białymstoku (koszary im. gen. Sowińskiego) na cmentarz katolicki.

urządzają w czasie, kiedy odprawia się Msza św., są zbrodniarzami i przestępcami, wskazując, że kto występuje przeciw religii — występuje tem samem przeciw Państwu. S. p. T. Dunajski, który był instruktorem P. W. w Knyszynie, wziął to bardzo do serca, a uważając, że został postawiony pod pręgierz opinii publicznej, targnął się na życie, pisząc w liście, zaadresowanym do władz wojskowych, że nie może znieść hańby, rzuconej na niego z ambony.

Dochodzenie ustaliło dalej, że chłopiec ów, który oświadczył ks. dziekanowi Zemejcowi, iż był na ćwiczeniach, skłamał. Na ćwiczeniach wogóle go nie było tego dnia, a ponadto ćwiczenia kończą się zawsze najpóźniej około godz. 10, podczas gdy nabożeństwo niedzielne rozpoczyna się o godz. 11-ej.

## 27-ma Loteria Państwowa

Zasadniczą sesją planu gry 27-ej Loterii Państwowej, której ciągnięcie I-ej klasy rozpoczyna się 18 maja. Jest to przedwzrostkiem, że utrzymuje ona wysoką atrakcyjność gry w czterech pierwszych klasach. Szanse wygrania nie skupiają się — jak to dawniej bywało — prawie wyłącznie na V-ej klasie, lecz są rozdzielone między wszystkie klasy.

Na ogólną ilość 70.566 wygranych przypada 20.040 wygranych na cztery pierwsze klasy. Jest ich zatem bardzo dużo i są między nimi bardzo wielkie. Główna wygrana w I-ej klasie wynosi 100.000 zł. w II-ej 150.000 zł. w III-ej — 200.000 zł. w IV-ej — 250.000 zł. Ale oprócz tych głównych wygranych mamy w czterech pierwszych klasach trzy inne wygrane po 100.000, osiem wygranych po 50.000, dziesięć wygranych po 20.000, siedemnaście po 15.000, osiemnaście po 10.000 i wiele po 5.000, po 2.000, po 1000 i t. p. Naprzekąd wygranych po 1000 zł. jest 150. Trzeba tu jeszcze dodać, że ciągnięcia w czterech pierwszych klasach trwają po 5 dni, a w piątej 27 dni.

W V-ej klasie główna wygrana wynosi milion złotych. Gdyby się jednak tak zdarzyło, że wygrana ta padła na los, który już w jednej z poprzednich klas wygrał, to wygrający otrzyma nie milion zł., lecz pełne dwa miliony. Otrzyma on wtedy i milion górłownej wygranej i 200 wygranych pocieszenia po 5000 zł., czyli drugi milion.

W 27-ej loterii są mianowicie takie wygrane pocieszenia w I-ej i w V-ej klasie, premie w II-ej, III-ej i IV-ej, a pozatem rzecz niezmiernie ważna, że w czterech pierwszych klasach nie ma już stawek tylko są najniższe wygrane. Gdy ktoś z tych klas trafi t. zw. stawkę, to otrzymuje efektywnie tyle pieniędzy, ile kosztował go los do klasy, w której wygrał i cenę losu do klasy następczej.

27-ma loteria daje zatem wielkie możliwości grającemu. Nic zatem dziwnego, że niemiecki organ „Lotterie-Post” pisze z zachwytem o naszej loterii, a ponieważ pruska loteria klasowa jest w upadku, nawołuje ją do wzorowania się na Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

W tym wypadku nie szkodzi im, że to polskie!

## Dolar w Białymstoku

Pod wpływem nadchodzących z giełd światowych wiadomości, o dalszym spadku kursu dolara — wśród posiadaczy dolarów w Białymstoku powstało zrozumiałe zdenerwowanie. Nie zważając na to, iż tutejszy oddział Banku Polskiego płacił wczoraj początkowo 7,40 za dolara, a później obniżył kurs do 7,35, przed okienkiem aż do chwili jego zamknięcia gromadziło się dużo osób, sprzedających dolary.

## W Stow. Mieszkańców Przedmieść

W każdy piątek — po posiedzeniu zarządu Stow. Mieszkańców Przedmieść oraz delegatów poszczególnych dzielnic podmiejskich — odbywają się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Kilińskiego 25 odczyty. Ostatnio dyr. Antonowicz wygłosił referat na temat: „Nowa ustawa samorządowa” oraz prof. Wencław „Konstytucja 3 Maja”. W najbliższy piątek p. dyr. Antonowicz będzie mówił w dalszym ciągu n. t. ustawy samorządowej.

## Pamiętajmy o bezrobotnych

**DZISIEJSZY WIECZÓR SPĘDZISZ W DOMU**

ZAMIAST W CUKIERNI LUB W KINIE

KOLEKTURA

... A JUTRO ZA ZAOSZCZĘDZONE PIENIĄDZE KUP SZCZĘŚLIWY LOS I. KLASY w kolekturze

**A. Wolańska**

w Warszawie, Centrala, Nowy Świat 19.  
Cena całego losu Zł. 40, 1/4 losu Zł. 10. Zamieszczone zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P.K.O. Nr. 7192.  
UWAGA! Nasza kolektura zwraca specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamieszczeniach. Ciągnięcie od dnia 18 V — 23 V.

**Zawsze wierni przyjacieli!**

Już oddawna w gospodarstwie i przy praniu mydło Jeleń Schicht jest nieodłącznym towarzyszem gospodyni. Nie wątpicie i Pani pozostanie jego stałą zwolenniczką.

Zwracacie uwagę na markę „Jeleń” i wystrzegajcie się naśladowców!

**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**

WYRÓB KRAJOWY

**APOLLO** Początki: 5<sup>15</sup>, 6<sup>45</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>0</sup> Ceny od

Nieodwołalnie po raz ostatni

**JEGO EKSCLENCJA SUBJEKT**

**Bodo, Benita, Cwiklińska**

**TOM BIEGAŃSKI**

**54 groszy**

**Koniecznik z tym znakiem!**

**KOWALSKINA**

USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „ARKOWAŁSKI” WARSZAWA

ZAKŁAD TAPICERSKI

**Stefana GABAŁY**

Białystok, ul. Dąbrowskiego 2

połącza: otomany, tapczany, fotele klubowe, oraz przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Wykonanie solidne i punktualne.

**ODCISKI Z K. RZENIAMI**

Naco męczyć się, narzekać; Nie ma celu wcale zwlekać. „LEBEWOHL” odciski leczy. Z korzeniami je niweczy. Żądać we wszystkich apt. i skl. apt. wyraźnie **LEBEWOHL** wyrób krajowy.

**Dr. A. ADAMOWICZ**

Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoż.)

Przyjmuje w gabinecie

**Dr. A. GURWICZA**

BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 6-1 wiecz.

**Czytajcie „Dziennik”**

Ogłoszenia drobne

Rower damski do sprzedania. Skarupka 50.

**Dr. A. KENIG**

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe

BIAŁYSTOK Kilińskiego 13, tel. 13 91.

**Dr. M. Kanel**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 27 (partar) tel. 8-8.